

GŁOŚCIE EWANGELIĘ



DIECEZJALNY BIULETYN MISYJNY

KWARTALNIK WYDAWANY OD 1983 ROKU

ROK XLI, NR 1

STYCZEŃ – MARZEC

TARNÓW 2024

Redakcja:
ks. Krzysztof Czermak

Korekta:
Sylwia Janicka

Współpraca:
Dorota Dzieńska, ks. Stanisław Wojdak

Opracowanie okładki i grafiki na początku działów:
ks. Tadeusz Bukowski

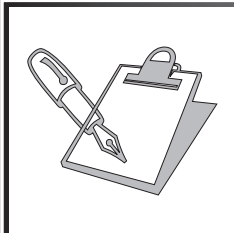
Biuletyn wydawany jest przez
Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej
ul. Piłsudskiego 6
33-100 Tarnów
tel. 14 631-73-70

Konto:
Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej
Bank PKO SA Tarnów
9412401910111000008978378

<http://www.misje.diecezja.tarnow.pl>
e-mail: misje@diecezja.tarnow.pl

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej
Biblos
Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
tel. 14 621-27-77
e-mail: biblos@biblos.pl
<http://www.biblos.pl>



Od redakcji

W pierwszym numerze roku jubileuszowego nawiązujemy w szczególności do Brazylii, gdzie obecnie pracuje sześciu naszych misjonarzy. Ten kraj praktycznie był pierwszym spośród wszystkich trzynastu, do których udawali się z misyjną posługą tarnowscy księża. Już bowiem pod koniec XIX w. na brazylijskiej ziemi podejmowali oni swe zadania duszpasterskie, choć oczywiście nie byli jeszcze fideionistami.

Brazylia w tym zeszycie jest wzmiankowana w kontekście wizyty delegacji Kościoła tarnowskiego w Amazonii w grudniu minionego roku, gdzie posługę pełni trzech tarnowskich kapłanów, a jeden z nich czyni to od ponad dwudziestu lat.

O wspomnianej wizycie został zamieszczony artykuł, ale lekturą ubogacającą i nawiązującą do życia Kościoła w tej części Brazylii i Amazonii, są również teksty naszych misjonarzy tam posługujących.

Czytajmy też listy misjonarzy z innych krajów zamieszczone w rubryce *Misjonarze piszą*. Wykorzystujmy je w duszpasterstwie i katechezie.

W kontekście perspektywy rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Czuby, należy ufać, że 24 marca, w dniu poświęconym wszystkim misjonarzom męczennikom, nie braknie odpowiedniego akcentu misyjnego w naszych kościołach, a zwłaszcza przybliżenia tej niebywałej osoby. Tego wspomnienia nie powinno braknąć w parafiach diecezji tarnowskiej, która szczyci się czworgiem misjonarzy męczenników. Pielęgnowmy tę świadomość i wpajajmy ją młodemu pokoleniu.

Jest okazja, by bardziej zainteresować się życiem Kościoła w Republice Środkowoafrykańskiej. Posługuje w niej obecnie 10 tarnowskich misjonarzy, dzielnie stając wobec wyzwań tam podejmowanych. W tym numerze prezentujemy list księdza biskupa Mirosława Gucwy, który w swojej diecezji podjął się wielkiego dzieła wybudowania i utworzenia Instytutu Pedagogicznego im. św. Augustyna w Bouar, który wychodzi

Od redakcji

naprzeciw potrzebom kształcenia kadry pedagogicznej. Wykorzystajmy ten list w naszym duszpasterstwie. Niech nasi wierni wiedzą, że biskupi oprócz ewangelizacji, myślą również o dobru wspólnym, co jest wyrazem miłości do ludności afrykańskiej.

Polecamy wciąż publikacje jubileuszowe, zwłaszcza w parafiach związanych z misjonarzami przez ich pochodzenie czy przez kiedyś lub obecnie podejmowaną posługę.

W perspektywie Świąt Wielkanocnych pomyślmy o życzeniach dla misjonarzy. Ich adresy znajdziemy, jak zawsze, na naszej stronie internetowej. Możemy usłużyć również pocztą e-mail. Jeśli jest taka potrzeba, prosimy o kontakt. Niech ci, którzy modlą się regularnie za misjonarzy, nie wahają się im o tym powiedzieć.



AMAZONIA W DWÓCH OBRAZACH

Wizyta delegacji diecezjalnej w Brazylii i Boliwii

W czasie niemal trzech tygodni (15 XII 2023-2 I 2024) pięciosobowa grupa reprezentująca biskupa tarnowskiego i Kościół tarnowski, w skład której wchodziło dwóch biskupów pomocniczych diecezji tarnowskiej – Leszek i Artur, dwóch księży i osoba świecka z Tarnowskiego Wolontariatu Misyjnego, odwiedziła dzieł wicium misjonarzy tarnowskich, sprawujących swą posługę w Brazylii i Boliwii, w amazońskiej części tych krajów. To była długa i daleka podróż odbyta różnymi środkami lokomocji – samolotami, promami, barkami, łodziami i samochodami. Jej obraz podany w liczbach to: ponad 27 tys. km przebytych samolotami różnych linii lotniczych (34 godziny w powietrzu), ponad 30 godzin w wodnych środkach lokomocji i niemal tysiąc kilometrów przejechanych po boliwijskich drogach.

OBRAZ Z DOMINACJĄ WODY

Zwyczajnie myśląc o Amazonii wyobrażamy sobie samą rzekę, od której wzięła nazwa całego obszaru, rzekę, która ma największe dorzecze świata, występujące w siedmiu krajach. Po prostu wyobrażamy sobie w ogóle dużo wody. Tak też jest „urządzone” okolica, w której przyszło nam przebywać parę dni z wizytą u naszych tarnowskich misjonarzy.

1. Niewielkie Bagre

Do Bagre dotarliśmy olbrzymią barką czy raczej promem, po 15 godzinach głównie nocnej podróży, zaczętej 16 grudnia o godz. 16.00 w Belém. Przemierzony odcinek rzeczny miał 220 km. Miejscem, gdzie zamieszkaliśmy w brazylijskiej części Amazonii była właśnie mająca tę nazwę niewielka wyspa, której długość nie przekracza 4 km. Tutaj od dwudziestu lat pracuje ks. Kazimierz Skórski, szósty rok z ks. Przemysławem Podobińskim. Do naszej „bazy” noclegowej należy jeszcze dodać Belém, półtoramilionowe miasto, które było celem naszej podróży samolotem. Stąd po kilku dniach od przybycia wyruszaliśmy, by kontynuować drugą część naszej podróży, do Boliwii. Przy okazji, dzięki uprzejmości ks. Kazimierza Skórskiego, który witał nas na miejscowym lotnisku, zwiedziliśmy bardzo powierzchownie wspomniane miasto, odwiedzając zwłaszcza dwa kościoły (w tym

katedrę), między którymi w październiku ma miejsce organizowana na niespotykaną skalę procesja maryjna, tzw. *Cirio*. Jej szlakiem przemierza wtedy ponad milion, a niektórzy twierdzą, że około dwa miliony osób. Tuż przed udaniem się do Boliwii ks. Przemysław zafundował nam zwiedzanie zoo, które znajduje się w środku miasta i jawi się jako wycinek puszczy przeniesiony w sam środek aglomeracji. Tu w Belém poruszaliśmy się busikiem, którego kierowcą był ks. Adeniso, rektor seminarium prałatury apostołskiej Marajó, która jest terenem posługi naszych księży. W seminarium jest obecnie sześciu kleryków.

Do Bagre dotarliśmy w dniu 17 grudnia, w trzecią Niedzielę Adwentu, nad ranem. Ta wyspa, wchodzi w skład archipelagu w delcie Amazonki i jest częścią wspomnianej prałatury apostołskiej Marajó. Diecezja tarnowska jest tu obecna od dwudziestu lat w osobie ks. Kazimierza Skórskiego, który przybył tu z innej części Brazylii w maju 2003 r., a obecnie od sierpnia 2018 r. również w osobie ks. Przemysława Podobińskiego. By spotkać się z nami przybył tu specjalnie również ks. Michał Mikulski (w Brazylii od sierpnia 2018 r.), którego parafia, mimo że znajduje się w tej samej prałaturze, odległa jest od Bagre o kilkadziesiąt godzin „przemieszczania się po rzekach”. Nasz misjonarz musi przesiadać się z łodzi dwa razy na barkę, by stać dotrzeć do Chavés, gdzie jest administratorem od maja 2021 r.

Miasteczko, w którym znajduje się misja główna, liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców i stale się powiększa. Nasi księża poruszają się po nim pieszo, często używają motocykla, a czasami samochodu, który również jest w ich posiadaniu.

Pozostała część wspólnot należących do parafii rozrzucona jest na wyspach, które zamieszkuje prawie 15 tys. ludzi. Nasi misjonarze odwiedzają wiernych skupionych przy kaplicach dojazdowych (samiych wspólnot, w pięciu sektorach jest 37), z których najdalsza oddalona jest o około 20 godzin żeglugi barką, jedynym dostępnym tutaj środkiem transportu. Posługa duszpasterska związana z dopływaniem do kaplic trwa nieraz 2-3 tygodnie. Te małe wspólnoty leżące poza terytorium misji głównej, zwane zwyczajnie interiolem, położone są nad rzekami Jacundá i Panauba oraz ich dopływami.

2. W samym centrum

Nasze odwiedziny rozpoczęły się oficjalnie mszą św. w parafialnym kościele w Bagre, której przewodniczył bp Artur Ważny. On również wygłosił słowo Boże. Nawiązując do Ewangelii i do adhortacji Franciszka *Querida Amazonia*, mówił o czterech marzeniach papieża, oraz o marzeniu Boga wobec człowieka i człowieka wobec Boga. W swoim słowie pokazał, że stały się one też zrealizowanymi marzeniami zarówno ks. Kazimierza, miejscowego proboszcza, jak i wiernych, którzy w tych działaniach żywo uczestniczyli. Są to dzieła kościelne, ale też społeczne, służące całej miejscowej społeczności: kościół, plebania z zapleczem duszpasterskim, przedszkole oraz ośrodki zdrowia. W tych dziełach diecezja tarnowska ma swój znaczny udział. Ostatnim z wybudowanych obiektów jest plebania. Nie ma ona porównania z tą, jaką nasi misjonarze zajmowali jeszcze do maja 2023 r. Mieszkanie w starym, drewnianym budynku wymagało bowiem wielkiego samo-

zaparcia, czego z oczywistego powodu doświadczył najbardziej ks. Kazimierz. Sam kiedyś spędziłem w tym budynku kilka nocy. Dobrze że miałem wiatrak. Życie na plebanii utrudniały zwierzęta, bynajmniej nie domowe. Podczas wizyty dowiedzieliśmy się, że sposobem na rozprawienie się z zakłócającymi życie szczurami, było wprowadzenie węża na strych. Ten pomysł zakończył się sukcesem. We wzniesieniu nowej plebanii swój duży wkład ma diecezja tarnowska i to nie tylko w rozumieniu otrzymania środków z funduszu, którym dysponuje Dzieło Misyjne Diecezji Tarnowskiej (DMDT). Misjonarze również we własnym zakresie starali się o pieniądze na wykonanie tego dzieła.

Jest jeszcze jedno dzieło ks. Kazimierza, którym się dotychczas nie „chwalił”. To zaplecze duszpasterskie, wybudowane tym razem ze środków niepocho dzących z diecezji tarnowskiej. Dzisiaj jego część mieszkalną zajmują tzw. misjonarze świeccy (osobliwa kategoria w Kościele w Brazylii), kilka osób, z których dwoje to osoby konsekrowane. Na miejscu zajmują się oni duszpasterstwem dzieci, z którymi mieliśmy okazję się spotkać.

Nasi misjonarze prowadzą również duszpasterstwo przy pięciu kaplicach wybudowanych na terenie miasta. Noszą one wezwania: św. Klary, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Matki Bożej Nazaré (w tej kaplicy dzięki inicjatywie ks. Marka Migacza i młodzieży z KSM działającego przy parafii w Ciężkowicach, powstała piękna posadzka) oraz Matki Bożej Fatimskiej. Z tej ostatniej kaplicy, w październiku wyrusza lokalne *Cirio*, które jest miniaturą tego z Belém. Bierze w nim udział około pięciu tysięcy osób, choć wiadomo, że to nie są *dominicanos*. Długość trasy, którą przemierza procesja do kościoła parafialnego wynosi 2 km. Dodatkową jednak atrakcją jest procesja wodna, bo przecież tego podłoża dla komunikacji w Bagre nie brakuje.

Pobyty w Bagre pozwolił nam odwiedzić te wszystkie „wymarzone” miejsca, służące dzisiaj miejscowym chrześcijanom i nie tylko. Byliśmy oczywiście w przedszkolu i ośrodku zdrowia, które powstały dzięki kołodnikom misyjnym z diecezji tarnowskiej. Z przedszkola korzysta ponad 250 dzieci różnych wyznań, a kilkunastu wychowawców znalazło w nim zatrudnienie, które opłacane jest



Z wychowawcami i dziećmi przedszkola w Bagre. Od lewej: ks. Przemysław Podobiński, p. Stanisław Tkacz, bp Leszek Leszkiewicz, ks. Kazimierz Skórski, bp Artur Ważny, ks. Jan Wnęk i w pierwszym rzędzie ks. Krzysztof Czernaś.

przez miejscową gminę. W ośrodku zdrowia są lekarze, dentysta, jest gabinet rehabilitacji, a ks. Kazimierz myśli o powiększeniu zakresu świadczeń medycznych.

Czas naszej wizyty przypadł na końcówkę roku kalendarzowego. Zapytałem więc proboszcza, jaki był ten rok, gdy chodzi o udzielone sakramenty. Okazało się, że w całej parafii nasi misjonarze udzielili około 200 chrztów, z czego około 60 w Bagre. Pobłogosławili ponad 30 par małżeńskich. Do bierzmowania przystąpiło 70 osób, z czego około 30 w Bagre. Po naszym wyjeździe, w dniu 28 grudnia miało mieć miejsce pięć ślubów. Ciekawostką jest, że była to jedna celebracja, a po niej przewidziane było wspólne „wesele” w salonie parafialnym.

Posługa naszych misjonarzy to oddany z przekonaniem czas dla drugich. Nie żałują go nikomu. Harmonia działań, „dogadywanie się” w podejmowanych posługach, wpływa na cementowanie wspólnoty, której służą. Jest też cennym świadectwem dla kleryka o imieniu Fabio, który swój staż duszpasterski przeżywa pod okiem księży Kazimierza i Przemysława.

Każdy przyjezdny, i nie tylko, zauważy, że parafia żyje. To przekonanie każdy z nas wypowiadał nie pod wpływem emocji, doświadczając uprzejmości sekretarki biura parafialnego Márcii, niektórych katechistów, jak Aristiane, czy niezawodnej w sztuce kulinarnej Luizy. Na miejscu jest 16 katechistów, a w interierze ich liczba sięga 50. Widać, że to ich Kościół. Szczególnie zauważalne jest to w tzw. interiorze czyli w wioskach przyrzecznych.

3. Interior z bliska

Zwyczajnie do miejsc położonych nad rzekami księża udają się parafialną barką „João Paulo II”, w której zakupie uczestniczyła diecezja tarnowska. Takie imię łódź otrzymała w dniu poświęcenia – 24 lipca 2005 r. Po kanonizacji papieża doszło jeszcze São (święty), a więc barka nosi imię „Św. Jan Paweł II”. Zbudowana została na miejscu, w Bagre. Ma 16 m długości, 3,5 m szerokości i 25 ton wyporności.

Oczywiście tą barką udaliśmy się również i my, by zobaczyć z bliska życie ludzi i przeżywanie przez nich Kościoła w interiorze. W środę 20 grudnia dopłynęliśmy do oddalonej o dwie godziny drogi, jednej z 38 wiosek obsługiwanych przez naszych misjonarzy. Odwiedzona mała wspólnota (ponad stu katolików) położona jest nad rzeką Taquari w sektorze Cararuá, a nazwę otrzymała od wezwania kaplicy tam zbudowanej – Nossa Senhora do Livramento.

Zazwyczaj misjonarz przybywa tu raz w roku, ewentualnie drugi raz z okazji fiesty (odpustu). Tak więc miejscowi wierni czuli się bardzo wyróżnieni, bo trzeci raz w roku odwiedził ich nie tylko „ich” ksiądz, ale dwóch biskupów i czterech innych księży.

Przez miejscową ludność zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie. Zaczęło się od miłego powitania na brzegu, na który przyszła praktycznie cała wspólnota. Znakiem, że dopływamy, dobrze znanym tamtejszym mieszkańcom, było użycie przez ks. Przemysława trąbki „okrętowej”. Po postawieniu stóp na brzegu przeszliśmy na specjalne spotkanie w salonie duszpasterskim, w którym odbywa się katecheza i różne wydarzenia wspólnotowe. Słuchając osób odpowiedzialnych za

poszczególne sektory działań, można było zauważyć, że wspólnota żyje wiarą. Przedstawiali się nam – energiczny szef rady „parafialnej”, nadzwyczajni szafarze Eucharystii, katechiści poszczególnych dziedzin przygotowania sakramentalnego (chrzest, bierzmowanie i małżeństwo), odpowiedzialny za prace z młodzieżą, z dziećmi, osoba kierująca pracami gospodarczymi, a także koordynujący różne przedsięwzięcia pastoralne i socjalne w tamtym sektorze obejmującym 6 wspólnot. To wszystko świadczy o żywotności całej wspólnoty, ale też ogromie pracy naszych misjonarzy, zwłaszcza, że docierają tu rzadko. Ten kontakt nie jest jednak jedyny, bo wspomniane osoby od czasu do czasu docierają do Bagre, by tam odbyć spotkanie formacyjne czy otrzymać instrukcję odnośnie pewnych działań.

Nasze przybycie miało miejsce w kontekście przedsięwzięcznym. Każda więc rodzina we wspólnocie otrzymała prezent bożonarodzeniowy.

Oni zaś dla nas przygotowali posiłek, a jedna z rodzin zaprosiła nas do swojego domu. To była doskonała okazja do odkrycia nowej rzeczywistości związanej z codziennym życiem tamtejszych ludzi. Dom na palach, stojący tuż nad rzeką, wkomponowany w zaczynający się nad brzegiem rzeki las, robi wrażenie. Okazuje się, że można żyć bez okien, a tylko z otworami okiennymi, do których dochodzą gałęzie i liście drzew.

Odwiedziny były szczególnie z każdego względu. Dla przybywających do przyrzecznej wioski osób z Polski, praktycznie wszystko było inne, a nawet nowe. Szczególnego smaku dostarczyło nam niespodziewane wydarzenie w drodze powrotnej. Niecałą godzinę przed przybyciem do Bagre, nasza barka ugrzęzła na mieliznie, na środku basenu wód łączącego rzekę Taquari i Jacundá. Łagodność i nieco naiwność naszego doświadczonego sternika Zequinhi sprawiła, że powierzył ster młodemu adeptowi tej sztuki. Próby wypłynięcia z mielizny nie przyniosły jednak zamierzonego efektu. Nasi misjonarze zachowali zimną krew, a wykonanie odpowiedniego telefonu przez ks. Przemka sprawiło, że dwa kursy małej, pożyczonej motorówki, dostarczyły wszystkich pasażerów do celu. Barka zaś musiała czekać na przyptyw wody z oceanu (220 km) i dotarła do Bagre po północy. Ks. Kazimierz mówił nam, że w ciągu minionych dwudziestu lat zdarzyło mu się to trzeci raz, a dwa razy wtedy, gdy na pokładzie byli biskupi.

Chronologicznie pierwsze wypłynięcie do interioru miało miejsce zaraz po przybyciu do Bagre, w trzecią Niedzielę Adwentu 17 grudnia. Był to wyjazd zaplanowany przez ks. Przemysława, a w perspektywie tych odwiedzin były uroczystości w jednej z 37 wspólnot, położonej przy rzece Pirarucu, oddalonej około godzinę drogi rzecznej od Bagre, noszącej wezwanie św. Jana Chrzciciela. Do motorówki z ks. Przemysławem wsiał bp Leszek, ks. Jan i p. Stanisław. Podczas mszy św., udzielane były sakramenty: chrztu św., I Komunii św. i małżeństwa. Niektórzy przyjęli wszystkie trzy. W tym czasie bp Artur z proboszczem i ze mną odwiedził wspólnotę gromadzącą się przy kaplicy św. Klary w Bagre. Podobne sytuacje powtarzają się. Nasi misjonarze bowiem, odwiedzając przyrzeczne wioski, idą z Ewangelią do ludzi, którzy nie mieli jeszcze okazji ułożyć po chrześcijańsku swego życia.

*Ks. Krzysztof Czermak
c.d.n.*

PARAFIALNE DNI MŁODZIEŻY

Jornada Paroquial da Juventude

Nazywam się ks. Przemysław Podobiński. Od sierpnia 2018 r. pracuję jako misjonarz w brazylijskiej Amazonii na wyspie Bagre w stanie Pará (północno-wschodnia część Brazylii – „bardzo blisko” Europy). Parafia terytorialnie obejmuje, tak dla porównania, ponad połowę terenu diecezji tarnowskiej. Liczy 37 wspólnot w interiorze, do których można dotrzeć tylko za pomocą łódki lub barki, ponieważ wioski są usytuowane nad brzegami rzek. W mieście mamy kościół główny, tzw. Martiz oraz dom parafialny, a także 5 kaplic, w których raz w tygodniu odprawiamy mszę św. Liczba mieszkańców to około 30 tys., z czego połowa żyje w mieście, a pozostała część w interiorze. Raz do roku odwiedzamy każdą wspólnotę z wizytą pastoralną. Podczas takiej wizyty ma miejsce spotkanie z mieszkańcami, na którym koordynator, oraz osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie i duchową formację, opowiadają, co pozytywnego wydarzyło się we wspólnocie od poprzedniej wizyty, a także o problemach zarówno tych duchowych, jak i społecznych. Następnego dnia ma miejsce sakrament pokuty oraz msza św., podczas której prawie zawsze są udzielane również sakramenty chrztu, I Komunii św. oraz małżeństwa. Po obiedzie bardzo często idziemy do chorych i udzielamy im sakramentu namaszczenia. Poszczególne wioski odwiedzamy również z okazji wspomnienia patrona.

Podczas corocznych wizyt duszpasterskich naszą uwagę przyciągała znaczna liczba młodych ludzi, którzy swoją obecnością pokazują, że Bóg, wiara i Kościół są dla nich bardzo ważne. W związku z tym, aby wyjść naprzeciw często zgubnym w skutkach propozycjom światowym (alkohol, narkotyki, rozwiązłość – krótko mówiąc – rozrywkowy tryb życia) i pomóc odkryć, co tak naprawdę jest w życiu ważne, oraz zaangażować młodzież w działalność duszpasterską, organizowane są spotkania młodzieży w sektorach. Co to są sektory? Większość wspólnot należących do parafii to wspólnoty usytuowane nad brzegami rzek tzw. *comunidades ribeirinhas*. W interiorze (jak wspomniałem wyżej) mamy łącznie 37 takich wspólnot, które właśnie są podzielone na sektory, ze względu na położenie. W parafii mamy 5 sektorów: sektor Wysp, sektor Cararuá, sektor Baixo Jacundá, sektor Alto Jacundá i sektor Panauba. Każdego roku, w ostatni weekend listopada, ma miejsce parafialne spotkanie liderów, tzw. *Liderança*. To spotkanie ma głównie wymiar informacyjno-formacyjny i skupia wszystkich liderów ze wszystkich wspólnot. Zawsze przybywa na nie wielu młodych ludzi.

W listopadzie 2018 r., wychodząc naprzeciw pragnieniu młodzieży poszukującej doświadczenia i pogłębienia relacji z Bogiem, wspólnie z proboszczem parafii, ks. Kazimierzem Skórkim, zmieniliśmy strukturę spotkania liderów, wprowadzając specjalne katechezy wyłącznie dla młodzieży. Podczas tych katechez i rozmów, poruszane były tematy, które miały skłonić młodych ludzi do refleksji nad swoim życiem i powołaniem. W trakcie jednej z katechez, głoszonej przez kleroika Andersona, który odbywał w Bagre praktykę duszpasterską, zapytałem sekretarki Márci: „Czy w parafii jest organizowane spotkanie dla młodzieży?”

Odpowiedziała, że tak, ale tylko w poszczególnych sektorach. Spotkanie młodzieży ze wszystkich sektorów jeszcze nigdy się nie odbyło. Po burzliwych rozmowach i rozważeniu stron pozytywnych i negatywnych doszliśmy do wniosku, że podejmiemy się wyzwania zorganizowania spotkania młodych z wszystkich sektorów. Jednak przed publicznym ogłoszeniem decyzji, przedstawiliśmy tę ideę proboszczowi, który zaakceptował nasz pomysł. Jeszcze przed zakończeniem spotkania zapytaliśmy młodzieży, czy chciałaby wziąć udział w takim spotkaniu. Odpowiedź była jednomyślna: TAK!!! Data spotkania została wyznaczona na czerwiec 2019 r., na miejsce wybrano wspólnotę Świętego Krzyża w sektorze Alto Jacundá. W związku z tym rozpoczęły się przygotowania. Pierwszym i najważniejszym punktem przygotowań była modlitwa o błogosławione owoce tego spotkania oraz wybór tematu, w który zaangażowane były zarówno osoby z Odnowy w Duchu Świętym działającej w parafii, jak i wspólnota Świętego Krzyża oraz organizatorzy. Motywem przewodnim spotkania były słowa: „Impactados pela cruz – Pod wpływem krzyża” oraz słowa: „Por suas chagas fomos curados – W Jego ranach zostaliśmy uzdrowieni” (1P 2,24).

Kolejną równie ważną kwestią było przygotowanie zaplecza gastronomicznego, które mogłoby przygotować posiłki. W tym celu z funduszy wspólnoty, jak i ofiar przywiezionych z Polski, została wybudowana kuchnia polowa wraz z pomieszczeniem, gdzie można było zawiesić hamaki. Kolejnym pomieszczeniem, które wymagało modernizacji, był salon, miejsce gdzie celebrowaliśmy msze św. oraz pozostałe punkty naszego spotkania. Bardzo ważną sprawą była kwestia prądu, gdyż we wspólnocie Świętego Krzyża do wytworzenia energii używany jest generator. Dzięki zaangażowaniu wielu osób wszelkie przygotowania przebiegły pomyślnie i w dniach 13-16 czerwca 2019 r. we wspólnocie Santa Cruz w sektorze Alto Jacundá, oddalonej o 9 godzin płynięcia barką od centrum misji, czyli od kościoła Martiz, odbyło się Pierwsze Spotkanie Młodzieży, zwane *I Encontro*, ponieważ zgromadziło młodych ze wszystkich sektorów naszych społeczności nadrzecznych. W tym pierwszym spotkaniu wzięło udział około 300 młodych ludzi. Głównym celem tych spotkań jest, aby młodzi mogli osobiście spotkać się z Jezusem Chrystusem, odnowić swoją wiarę, obudzić się do świętego życia, poczuć się kochanymi i przyjętymi oraz zrozumieć, jak ważni są dla Kościoła, dla parafii i dla wspólnoty!

Dynamika spotkania wygląda następująco: msze św., uwielbienia, konferencje formacyjne, modlitwy, spowiedź, adoracja Najświętszego Sakramentu, konkurs biblijny, konkursy, czas wolny, np. piłka nożna i wieczór kulturalny, podczas którego prezentowano tańce tradycyjne, teatr i muzykę. Co warto i należy podkreślić to fakt, iż wszystkie prezentacje mają charakter religijny. W ten sposób młodzi ludzie przeżywają 4 dni spotkania. Jest intensywnie, widać zmęczenie, ale w każdą zaproponowaną aktywność, włączają się bardzo chętnie.

Spotkania młodzieżowe odbywają się co 2 lata, gdyż nie mamy środków, aby je organizować co roku. Przy zapisach pobierana jest minimalna opłata wpisowa, bowiem mamy świadomość, iż większość młodzieży z wiosek nie ma pracy, zarabia sprzedając to, co urosnie (np. owoce: banany, acai, limonki, pomarańcze,

arbuzy) oraz produkty takie jak farinha – mąka z manioku. Środkiem transportu jest łódź, więc potrzebne jest paliwo, które też kosztuje.

Drugie spotkanie miało miejsce w dniach 15-18 września 2022 r., we wspólnocie Nossa Senhora do Livramento, w sektorze Cararuá nad rzeką Taquari, oddalonej od kościoła Matriz o około 3 godziny płynięcia barką. W *II Encontro* udział wzięło



Msza św. podczas II Spotkania Młodzieży – NS do Livramento – wrzesień 2022 r.

około 400 młodych ludzi. Do przygotowania posiłków tzn. obiadu i kolacji, na każdy dzień potrzebowaliśmy oprócz przypraw i warzyw: 8 kg grochu, 12 kg ryżu, 16 opakowań makaronu i 70 kg mięsa. Na miejsce spotkania wybieramy takie wspólnoty, które mają dobrą strukturę i mogą przyjąć dużą liczbę młodych ludzi. Miejscem zakwaterowania, wzorem Świa-

towych Dni Młodzieży, są domy. Ważne, aby młodzi rozumieli, że nie są to dni relaksu, ale dni spotkania z Bogiem i braćmi.

W tym roku spotkanie odbędzie się we wspólnocie Świętego Sebastiana, w sektorze Alto Jacundá. Jest to jedna ze wspólnot najbardziej oddalonych od misji głównej. Aby do niej dotrzeć potrzeba około 15 godzin płynięcia barką. Tegoroczne spotkanie będzie nosiło nazwę: *III Parafialne Spotkanie Młodych – III Jornada Paroquial*, nawiązującą do wydarzenia stworzonego przez Jana Pawła II i wzywającego młodych do odwagi wyjścia na spotkanie Jezusa Chrystusa, gdziekolwiek by ono było, nawet jeśli droga na nie będzie trudna i wymagająca, aby nie bali się przeżyć z Nim wspaniałej przygody.

Louvado seja nosso Senhor Jesus Cristo.
Niech będzie pochwalony nasz Pan Jezus Chrystus.

*Ks. Przemysław Podobiński
Brazylia*

TRUDNOŚCI W PRACY MISYJNEJ

Każdego dnia, każdy misjonarz doświadcza trudności w pracy misyjnej, które często nie zależą od niego, ale pojawiają się ze względu na uwarunkowanie geograficzne naszej miejscowości Cháves. To miasto znajduje się na równiku.

Na tym terenie mamy dwie pory roku: deszczową i suchą. W porze deszczowej praktycznie cały czas pada, a są to opady bardzo intensywne. Utrudniają dotarcie do niektórych domów naszych parafian.

1. Podróżowanie

Nie jest łatwo podróżować w regionie, w którym mieszkamy. Zaczynając podróż, za każdym razem trzeba mierzyć się z silnymi falami, które potem trochę słabną, ale nie zawsze. W niektórych miesiącach płynie się cały czas przez wzburzone wody. Sternik barki lub motorówki musi mieć spore doświadczenie, żeby sobie z tym wszystkim poradzić. Trzeba po prostu wiedzieć, jak pokonać fale, aby bezpiecznie dotrzeć do celu.

2. Trudności w pracy misyjnej w wioskach

Odwiedzając wioski należące do parafii pw. św. Antoniego, napotyka się sporo trudnień. Wiele razy przesiadamy się do mniejszych łódek, bo nasza barka nie jest w stanie dotrzeć do wspólnoty. I jest to czasem podróż trwająca godzinę lub dwie. Płyniemy przez dżunglę małymi korytami rzek. W jednym sektorze, w rzece płyną piranie, które są bardzo niebezpieczne dla ludzi. Wiele słyszałem o różnych tragediach, które miały miejsce w tamtym rejonie. Zdarzało się, że ktoś wpadł do wody i niestety nie został potem odnaleziony, albo został tak poraniony, że nie było dla niego ratunku. Dlatego trzeba tam bardzo uważać.

Do innych trudności należą na przykład odpływy rzeki. Nie ma wystarczającej ilości wody i do barki czasem jest się trudno dostać. Trzeba się wspinać. Innym razem barka znajduje się w pewnej odległości od mostu i trzeba przejść po desce na drugą stronę. Czasem w wiosce zbudowany jest bardzo wąski most, który nie jest łatwy do przejścia. Miejscowa ludność jest do niego przyzwyczajona, ale dla mnie, Europejczyka, jest to nie lada wyzwanie.

3. Przygoda na rzece

Podczas wizyty duszpasterskiej, płynąc ze wspólnoty św. Rajmunda do wspólnoty św. Łucji, ja i moja ekipa została poddana próbie. W większości przypadków nasza barka parafialna nie dopływa do celu. Niski poziom wód sprawia, że musimy się przesiąść na mniejszą łódkę. Nie jest to do końca bezpieczne na tych wzburzonych wodach, na których przyszło nam pracować. Przygoda na rzece, jakiej doświadczyliśmy, na długo zapadnie w naszej pamięci. Po półtoragodzinnej podróży zbliżaliśmy się do wspólnoty św. Łucji. Było nas pięciu w małej łódce. Przy wpływanu do miejsca postoju barki, nasza łódka przewróciła się. Przyczyną wypadku był silny nurt rzeki. Nie udało się zapanować nad łodzią. Ja i kleryk skończyliśmy pod łódką. Nagle zrobiło się ciemno i mokro. Już wiedziałem, gdzie się znajduję. Musiałem wypłynąć spod łódki. Dzięki Bogu wypadek wydarzył się blisko brzegu i każdy z nas zdołał o własnych siłach wyjść na zamuloną plażę.

4. Przygoda na rzece w Amazonii – skutki

Przygoda jakiej doświadczyliśmy na rzece w Amazonii sprawiła, że straciliśmy wiele rzeczy. Wśród nich były ubrania, koce, komórki, ale co najważniejsze, dzięki Bogu nic nikomu się nie stało. Wszystko skończyło się dobrze. Pan Bóg dał nam znak, że zawsze jest z nami. Miałem w łódce plecak położony luzem.



Wizyta we wspólnocie Narodzenia Matki Bożej, sektor Litoral, parafia pw. św. Antoniego

Kiedy się wywróciłem, pomyślałem, że go straciłem. Na logikę powinien on zatonąć, błoto rzeczne powinno go przykryć i praktycznie nie było szans na odnalezienie rzeczy, które zatonęły. To mnie martwiło, bo przecież w plecaku miałem wszystko, co jest potrzebne do odprawiania mszy św. Po chwili zobaczyłem, że ludzie niosą mi ten plecak. Ucieszyłem się bardzo, bo to oznaczało, że mogę kontynuować moją coroczną wizytę duszpasterską. Bóg przez to wydalenie chciał nam powiedzieć, że jest z nami podczas ewangelizacji. Trzeba Mu tylko ufać!!! No i na pewno to wszystko dobrze się skończyło dzięki Waszym modlitwom w intencji misji. Nie ustawajcie!!! Są one nam misjonarzom bardzo potrzebne i chronią nas od wielu niebezpieczeństw. Bóg zapłać za nie.

*Ks. Michał Mikulski
Brazylia*

MÓJ WIELKI POST NA KUBIE

Czas mija szybko. Nie tak dawno obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia, a dziś trwamy w Wielkim Poście, czasie pokuty i nawrócenia. Jest to też czas, kiedy modlitwa, post i jałmużna pomagają nam bardziej zbliżyć się do Boga i nawrócić się. Polskie tradycje związane z Wielkim Postem są bardzo bogate: specjalne pieśni, Drogi Krzyżowe, Gorzkie Żale, nabożeństwa pokutne czy rekolekcje. Inaczej jest na Kubie. Choć tradycja Wielkiego Postu jest o wiele

uboższa, to jednak każdego dnia misjonarze, którzy tutaj pracują, próbują wprowadzić wiernych w ten swoisty klimat.

Liczba wiernych w naszych wspólnotach to zaledwie mały ułamek wszystkich mieszkańców parafii. Kilkuset wiernych, którzy uczestniczą w niedzielnej Eucharystii w porównaniu do 60 tysięcy mieszkańców żyjących na jej terenie, wydaje się niczym kropla w morzu. Wielki Post na Kubie trwa już nieprzerwanie od dobrych paru lat. W naszej kulturze kojarzy się on raczej z małymi ograniczeniami w pożywieniu, a na Kubie dla wielu oznacza on jego całkowity brak.

Trudno jest, o ile w ogóle jest to możliwe, mówić Kubańczykom o poście i wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Tutaj, gdy tylko wyjdę do miasta, zawsze kilka osób prosi mnie o coś do jedzenia albo o pieniądze na ten cel. Głód każdego dnia towarzyszy ludziom. Jakiś miesiąc temu w mojej wspólnotie przysłała na mszę św. 8-letnia dziewczynka. Po mszy widziałem, że płakała i coś mówiła do swojej babci. Po prostu była głodna. Jak się okazało, od rana zjadła tylko jedną bułkę, a była już godzina 18.00. W naszej parafii to właśnie takie osoby chcemy wspierać na pierwszym miejscu.

Dziś, kiedy piszę te słowa, jest koniec lutego. Od sześciu dni wielu ludzi nie jadło chleba, bo go po prostu nie przywieźli do piekarni. Ile dni to jeszcze potrwa? Nikt tego nie wie. Jeśli kogoś stać, gotuje dzieciom przed szkołą ryż na śniadanie, co „bogatsi” dodają do niego jakieś warzywo.

Na Kubie najtrudniejszy jest brak stabilizacji ekonomicznej. Nie wiadomo, czy jutro do piekarni przywiozą chleb czy nie. Nie wiadomo, czy będzie można kupić jakieś mięso. Nie wiadomo, czy jutro będzie stać kubańską rodzinę na zakup kilograma ryżu. Życie z dnia na dzień, bez perspektyw i stabilizacji jest wykańczające.

Bieda dotyka niemal wszystkich. Każda grupa społeczna musi mierzyć się ze swoimi problemami. Dzieci wracają ze szkoły z płaczem, bo jeszcze nic od rana nie jadły, studenci dostają obiad składający się z jednego *boniato* (warzywo przypominające polskiego ziemniaka) i szklanki soku, a osoby starsze, na mszę św. przychodzą bez śniadania. Szybko można zauważyć, że Wielki Post na Kubie ma całkiem inne znaczenie niż w Polsce.

W naszych wspólnotach, w każdy piątek, odprawiamy Drogi Krzyżowe. Jest to piękna tradycja, która także i tutaj jest głęboko zakorzeniona. Jej przewodniczenie nie jest zarezerwowane tylko dla kapłana. W parafii są różne grupy, które chętnie przygotowują rozważania. Są to dzieci, młodzież i osoby starsze.

Jednak w tym roku najważniejszym wydarzeniem dla Kościoła w Santiago de Cuba jest jubileusz 500-lecia utworzenia diecezji. To właśnie archidiecezja w Santiago de Cuba jest najstarsza. Z tej okazji do Oriente, przybyli biskupi ze wszystkich diecezji na Kubie. Przez cały rok, każdy wierny może zyskać odpust, jeśli tylko spełni określone przez Kościół warunki i nawiedzi katedrę. Można do niej wejść przez specjalne drzwi, które w tym czasie zwane są *świętymi drzwiami*. Biskupi, wraz z nuncjuszem, którzy sprawowali uroczystą mszę św. wcześniej modlili się, prosząc świętych patronów Kuby o błogosławieństwo.

A modlitwa w intencji Kuby jest bardzo potrzebna. Kryzys gospodarczy osiągnął swoje maksimum. Wydaje się, że gorzej być nie może. Ludzie dawno już

stracili nadzieję. I mimo iż wydaje się, że nie robią zbyt wiele, aby sytuację poprawić, to wszystkie te trudności sprawiają, że zaczynają szukać ratunku u Pana Boga. W kościele pojawia się coraz więcej nowych osób, które nigdy wcześniej do niego nie przychodziły. Ludzie odkrywają inną, duchową rzeczywistość, która przynosi im ukojenie.

Dobrze rozumieją to dzieci. One bardzo poważnie traktują wiarę w Pana Boga. Śmiało można powiedzieć, że ich wiara jest o wiele głębsza i bardziej szczerza niż wiara dorosłych. Widać to zwłaszcza w czasie nabożeństw i rozmów. Ostatnio na katechezie, każde dziecko miało ułożyć swoją własną modlitwę i zapisać ją na kartce. Każde z nich modliło się za kogoś z rodziny, żadne nie prosiło za siebie. Nie były to modlitwy w stylu listów do świętego Mikołaja. Były prośby za rodziców, ale też wielkie podziękowania dla Pana Boga za to, że je bardzo kocha. Były też prośby o to, aby Pan Jezus cały czas im towarzyszył i nigdy ich nie opuszczał.

Dziś w Polsce toczy się dyskusja na temat katechezy. Próbuje się ją wyrzucić ze szkół, albo całkiem zlikwidować. Nie ma niczego innego, co mogłoby ją zastąpić. Widzę to bardzo wyraźnie na Kubie. Tutaj dzieci, które w niej uczestniczą, nie tylko bliżej poznają Boga, ale też pogłębiają swoją wiarę. Doświadczenie Jego obecności powoduje u dzieci ogromną radość oraz rodzi nadzieję i wlewa trochę optymizmu. To dzięki spotkaniu z Bogiem, dzieci inaczej patrzą na wszystkie trudności życiowe. Co ciekawe, to one, nieraz dużo lepiej niż dorośli, rozumieją, jak wielkim darem są sakramenty.

Dorostym tego brakuje. Nie mają świadomości grzechu i wydaje im się, że Komunię św. może przyjąć każda osoba, która wejdzie do kościoła z ulicy i będzie miała takie pragnienie. Rewolucja Fidela zmieniła wszystko. Ponad 60 lat temu, kiedy na Kubie było blisko tysiąc kapłanów, wielu kazano się spakować i wyjechać. Zostało ich około dwustu. W niektórych diecezjach pracowało ich zaledwie kilku. A w diecezji Guantanamo pracował tylko jeden. Czy w takiej sytuacji można się dziwić, że nawet dorośli, nie potrafią do dziś uczynić znaku krzyża?



Ks. Grzegorz posypuje głowy popiołem

W czasie Wielkiego Postu chcemy położyć nacisk także na jałmużnę. W Polsce nie ma już tak wielu potrzebujących jak dawniej. Są to co najwyżej osoby starsze, które żyją samotnie oraz ludzie, którzy mają jakieś problemy rodzinne czy osobiste i uciekają w alkohol. I zanim ofiarujemy jałmużnę, trzy razy się zastanowimy, czy ta osoba naprawdę potrzebuje pomocy.

Na Kubie, gdy tylko wyjdziemy do miasta po jakieś zakupy, spotkamy osoby, które wołają o pomoc. Widać po ich ubraniach, że nie mają nic i noc spędzają na ulicy. Tutaj tych wątpliwości czy warto pomagać praktycznie nie ma. Zdarzają się osoby natrętne, które swoim zachowaniem mocno do siebie dystansują. I czasem przez zmęczenie ponad trzydziestostopniowym upałem przychodzi pokusa powiedzieć, żeby odeszli. Tylko chwilę potem od razu przypomina się Ewangelia i słowa Pana Jezusa: „Byłem głodny, a nie daliście mi jeść...”.

Wielki Post na Kubie jest czasem szczególnym. Nie trzeba szukać nie wiadomo jakich wyrzeczeń. One przychodzą do nas każdego dnia. I bynajmniej nie dotyczą one niejedzenia słodczy. To niesienie krzyża każdego dnia. W przenośni i dosłownie. To wstawanie wcześniej rano, żeby znaleźć jakiś transport do miasta, to poranne oszukiwanie żołądka wodą z cukrem, bo do piekarni już od kilku dni nie przywieziono chleba, to spędzanie nocy w ciemnościach, bo znowu prąd wyłączyli. I to jest też podjęcie decyzji, czy dziś mam ochotę dalej tu żyć. Niestety wielu młodych ludzi już nawet do tego nie ma siły i odbiera sobie życie.

Krzyże są różne. Jestem przekonany, że te, które ludzie dźwigają na Kubie są o wiele cięższe niż te w Europie. Przez to też mają tych upadków o wiele więcej. W czasie Eucharystii i adoracji widać, że Bóg daje im się, aby mimo tego ciężaru, nie poddawali się. W Wielkim Poście wszyscy uczymy się od Pana Jezusa dźwigać swoje krzyże. Mnie uczą też tego każdego dnia Kubańczycy.

*Ks. Grzegorz Koziol
Kuba*

NASZ PRZEWODNIK – ARMEN Z ARMENII

W ostatnich tygodniach pojawiają się w niektórych mediach informacje na temat walk o Górski Karabach. Jest to fragment wydarzeń długiej wojny między osamotnioną Armenią, a wspieranym przez Turcję Azerbejdżanem, która tym razem źle się kończy dla Ormian. Wszyscy oni (około 600 tys. osób) muszą opuścić dotychczasowe miejsca zamieszkania i znaleźć nowe.

Kiedy na początku roku 2023 wybieraliśmy się z żoną do Kazachstanu, otrzymaliśmy prośbę od naszego przyjaciela Armena z Erewania, by po drodze wpaść do nich i wspólnie podjąć się ewangelizacji w kilku lokalnych wspólnotach. Podróż nie była ani długa, ani uciążliwa. Zamieszkaliśmy, jak poprzednim razem, u rodziców Armena. Jako że mieliśmy zaplanowany dwutygodniowy pobyt, od razu ustaliliśmy plan działania i wzięliśmy się do pracy.

Armenia jest pierwszym krajem na świecie, który przyjął chrześcijaństwo jako religię państwową. Było to w 301 roku. Do dzisiaj można oglądać tutaj naj-

starsze kościoły wybudowane w VI-VII wieku. Kościół ormiański jest podzielony na dwa odłamy: Apostolski, stanowiący większość w Armenii, oraz katolicki, obejmujący jedynie 2 procent populacji. W stolicy – Erewaniu, znajduje się siedziba Administratora Apostolskiego wspólnoty katolickiej, choć w mieście tym żyje niewielka grupa katolików.

Już drugiego dnia po naszym przylocie rozpoczęliśmy rekolekcje ewangelizacyjne. Wśród kilkunastu uczestników był diakon i jego żona, kapłan, również żonaty. Uczestnicy byli skupieni i widziałem po reakcjach na nauczanie, że mój rosyjski był dla nich zrozumiały. Po powrocie do domu, kiedy wieczorem siedzieliśmy z rodzicami Armena przy stole, popijając czaj, jego ojciec, Howanes, zaczął wypytywać o relacje z Bogiem i przebaczenie.

Tego samego dnia Armen zaprosił nas do swojej firmy, gdzie kilkunastu młodych ludzi zajmowało się tworzeniem programów komputerowych. Było już około ósmej wieczorem, więc byliśmy zdziwieni, że praktycznie wszyscy pracownicy spotkali się w jednym z biur. Na prośbę Armena spotkanie ewangelizacyjne odbywało się w języku angielskim – żeby połączyć jedno pozytywne z drugim pozytywnym.

Następnym etapem była podróż do Gyumri – miasta, w którym mieszka największa wspólnota katolicka w Armenii. Przybyliśmy na miejsce w chwili, gdy rodzina lokalnych liderów świętowała urodziny swojego ojca Vartana. Dołączyliśmy do zebranych. Dzieci solenizanta i ich małżonkowie zadawali nam mnóstwo pytań, a że część z nich nie wierzyła w Boga, nasze rozmowy trwały do późnej nocy.

Następnego dnia była niedziela, więc poszliśmy całą grupą na mszę św. Liturgia ormiańska jest zupełnie inna od łacińskiej. Pomijając język starormiański, który nawet dla lokalsów bywa niezrozumiały, wszystko przebiega inaczej. Nawet na Przeistoczenie prezbiterium zostaje zasłonięte olbrzymią kotarą. Po sumie, zgodnie z przyjętym wcześniej planem, duża część parafian została w kościele na „ciąg dalszy”, czyli formację dla małżeństw. Okazało się, że młodsze pokolenie już nie do końca rozumie język rosyjski – widać było, że starsi coś tam szeptali w ławkach do młodszych. Pojawiły się jednak pytania, i wcale nie trzeba było na nie długo czekać. Tutaj przekonałem się, że ludzie rozumieją biblijny przekaz i związane z nim zasady. Ale przełożenie ich na życie codzienne już nie jest takie proste. Wynika to z różnic kulturowych. Dopiero cierpliwe wyjaśnienia i ciągle powracanie do tekstów biblijnych przyniosły zakładany skutek – ludzie zaczęli ze zrozumieniem kiwać głowami.

Na koniec spotkania krótka agapa i wsiadamy do samochodu. Ruszamy w kierunku Gruzji. Poruszamy się powoli, bo drogi są kiepskiej jakości, a w dodatku okolicę górskie. Widoki piękne, choć to późna jesień. W drodze sporo modlitwy i lawina pytań ze strony Armena. Umie słuchać i chce zrozumieć to, o czym była mowa w trakcie rekolekcji. Wyjaśnia nam też, że jedziemy teraz do wsi ormiańskiej leżącej na terenie Gruzji. Większość mieszkańców tej miejscowości, to spokrewnieni ze sobą ludzie – to również krewni Armena, który zna ich jak własną kieszeń.

Po drodze lekko zbaczamy z drogi, by dotrzeć do kościoła należącego do jednej z parafii Kościoła Apostolskiego, w którym w małej kaplicy znajduje się wielki krucyfiks. Jest to pewien ewenement, ponieważ na krzyżach w tych ko-

ściołach nie ma wizerunku Pana Jezusa. Dlatego Armen, odwiedzając swoich krewnych w Gruzji, zawsze zatrzymuje się tutaj, bo jego modlitwy przed tym krzyżem najczęściej są wysłuchiwane.

Przed nastaniem nocy dotarliśmy do domu wujka i ciotki Armena. W najbliższych dniach to będzie również nasz dom. Siedzieliśmy długo, grzejąc się przy żelazniku i słuchając historii rodzinnych, które wcale prostymi nie były.

Weźmie rano idziemy do pobliskiego kościoła. W nocy spadł śnieg. Przed bramą czeka na nas młody ksiądz, który z uśmiechem podchodzi i wita nas w języku polskim. Okazuje się, że kończył seminarium duchowne w Lublinie, a teraz razem z żoną i małym synkiem służą tutejszej wspólnoty. Armen celowo nas nie uprzedził, więc zaskoczenie było pełne.

Zaraz po mszy św. pierwsze spotkanie ewangelizacyjne, po południu kolejne, ale już nie w kościele, tylko w domach. Najbliżej mieszkający krewni schodzili się na czaj i to było okazją do stawiania kolejnych kroków w formacji. Przed spotkaniami Armen opowiadał trochę o ludziach, z którymi się spotkamy, ich problemach i stanie ich wiary. To odpowiedź, by nasze przesłanie trafiało od razu w samo sedno. Prawie za każdym razem Armen prosił, by jeszcze raz pomodlić się z nimi, aby oddali swoje życie Panu Jezusowi.

Podczas jednego z takich spotkań Armen zabrał mnie do drugiego pokoju i powiedział, że teraz ma spotkanie modlitewne online z członkami rodziny rozszanymi po całym świecie (m.in. w Stanach Zjednoczonych, Rosji i Bóg wie, gdzie jeszcze). Tuż przed rozpoczęciem różańca chciał, żebym włączył się i powiedział krótko, czym jest modlitwa i jak ona może zmieniać życie człowieka.

Następnego dnia rano jedziemy na mszę św. do kościoła rzymsko-katolickiego we wsi gruzińskiej. Cztery starsze panie, jeden pan, młody ksiądz i my – wiadomo: ci obcy. Przy drzwiach wyjściowych czekał na nas ksiądz, który zaprosił nas na plebanię. Proboszcz przywitał nas w języku polskim. Tak mu się ten język podoba, że sam się go uczy. Idzie mu doskonale.

Na sam koniec Armen poprosił nas, byśmy się spotkali z jego babcią. Kochał ją całym sercem, z wzajemnością, i wiedział, że ona nosi w sobie wielką ranę: nie potrafi przebaczyć Turkom, którzy wiele lat temu wymordowali cztery miliony Ormian. Na śniadanie zeszliśmy więc do jej małego pokoju, w którym w niewielkim żelazniku radośnie kłębiły się języki ognia. Długa i niełatwa rozmowa zakończyła się wspólną modlitwą. Nie wiemy, czego Pan dokonał w jej sercu, ale wiemy, że w wielu sercach ormiańskich podobne rany nie pozwalają ludziom spokojnie zasnąć.

Armen odwiózł nas na lotnisko w Tbilisi i tyle go widzieliśmy. Mamy teraz kontakt przez WhatsAppa. Niedawno żona urodziła mu syna (mieli dwie córki). Może uda się nam ponownie, przy kolejnym wyjeździe do Kazachstanu, odwiedzić rodzinę Armena i spędzić trochę czasu z człowiekiem, który całym sercem kocha Pana Jezusa.

Dk. Jerzy Demski



Misjonarze piszą



Ks. Kazimierz Skórski podejmuje misyjną posługę na brazylijskiej ziemi od niemal 30 lat. W swoim liście nawiązuje do posługi i pracy minionego roku oraz do wizyty, która sprawiła mu radość.



Bagre, 4 lutego 2024 r.

Drodzy Czytelnicy!

Miniony rok dla mnie i dla ks. Przemysława, mojego współpracownika w pracy misyjnej, był dobry. Po kilku latach trudów, przenieśliśmy się do nowej murowanej plebanii. To sukces zarówno nasz, jak i całej parafii. Do maja 2023 r. mieszkaliśmy w starym drewnianym domu, gdzie termyty miały swoje królestwo, a my na bieżąco kawałkami desek łątaliśmy dziury – wynik ich aktywności.

Na płaszczyźnie duszpasterskiej udało nam się wzmocnić wiele wspólnot (wszystkich jest 38), położonych między rzekami na wyspach. Odwiedzamy je w związku z przygotowaniem do sakramentów świętych. Na miejscu przeżywamy i przygotowujemy dwa największe wydarzenia, którymi są: odpust parafialny w maju i *Círio de Nazaré* w październiku, która to uroczystość zalicza się do największych i najbardziej przeżywanych świąt maryjnych.

Rok 2023 był również dla nas, pracujących w prałaturze Marajó, rokiem trudnym ze względu na zmianę władz. Bp Evaristo Spengler został biskupem diecezji w innej części Amazonii, w Rondoni. Wybór administratora diecezjalnego (taki się dokonuje w przypadku odejścia biskupa) padł na mnie. Mija już prawie rok i nadal mamy nowego pasterza.

Funkcja administratora to dla mnie nowe zadanie. Jako że nasza prałatura jest bardzo rozległa, na odwiedzinach innych parafii potrzeba wielu dni. Przybyły mi więc funkcje udzielania sakramentu bierzmowania, posłań nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, przewodniczenie fiestom (święta) patronalnym, czyli odpustom w parafiach.

Poza tym dochodzą prace administracyjne, czy też dotyczące spraw ważności zawartych małżeństw. Nasza Kuria to cztery osoby: administrator, kanclerz,

sekretarka i skarbnik. Dlatego cały rok 2023, aż do dzisiaj, to wiele dni w podróży. W tym czasie ks. Przemek staje na wysokości zadania i wyręcza mnie w obowiązkach parafialnych, za co mu bardzo dziękuję.

Długo oczekiwana wizyta „władz” misyjnych z diecezji tarnowskiej, zakończyła się pełnym sukcesem. Pod koniec grudnia 2023 r. gościliśmy bp. Leszka, bp. Artura i ks. dyrektora Krzysztofa Czerbaka. Co oznacza taka wizyta dla misjonarza? To radość z faktu samego spotkania z osobami, które na co dzień pamiętają o nas, radość z faktu, że ktoś zobaczy nasze wysiłki i je doceni, zwłaszcza, że żyjemy w czasie, kiedy mówi się źle o Kościele. Dla mnie, księdza z prawie 30-letnim stażem misyjnym, odwiedziny braci z diecezji oznaczają również wdzięczność za wszystko, co diecezja tarnowska mi dała, poczynając od gruntownego przygotowania do kapłaństwa, do wsparcia modlitewnego i finansowego. Te kilka dni wspólnych rozmów, wspomnień i wypraw, były niezapomniane.

Naszych gości z Tarnowa przyjęliśmy normalnie, nie upiększając nic. Niech oni sami wyciągną wnioski z tego, co widzieli i przeżyli. Niech dobry Bóg wynagrodzi wszystkim za okazane serce, pomoc i dobre słowo. A my, w kochanej Amazonii, będziemy głosić Jego miłosierdzie!



Ks. Kazimierz z figurą Matki Bożej z Bagre

*Ks. Kazimierz Skórski
Brazylia*



Ks. Marek Pawelek, który w Brazylii pracuje od 22 lat, cały swój pobyt związał z diecezją Bonfim. Od grudnia 2022 r. posługuje w trzeciej parafii tejże diecezji pw. Matki Bożej z Pilar. W liście dzieli się doświadczeniem i wrażeniami z pracy w nowej parafii.



Pilar, 28 lutego 2024 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czas szybko ucieka i w tym zabieganiu ciężko nawet zauważyć, że minął przeszło rok w nowym miejscu. Napiszę trochę o mojej pracy duszpasterskiej w parafii Matki Bożej z Pilar.



Przy okazji poświęcenia odnowionej kaplicy św. Barbary. Ks. Marek z dyrekcją kopalni.

Wakacje zaczęły się u nas w połowie grudnia. Ponad 150 dzieci i dorosłych przystąpiło do I Komunii św., a ponad 170 osób do bierzmowania. Sporo z nich nie było wcześniej ochrzczonych. Wiąże się z tym również okres katechumenatu.

To był też czas spotkań różnych duszpasterstw, które podsumowują pracę roczną w parafii i w wioskach.

Przed nami jeszcze sporo wyzwań. Na jednej z najbardziej odległych wiosek zalaliśmy fundamenty pod nowy dom katechetyczno-socjalny, w innej wiosce przygotowujemy teren pod wykopy fundamentów.

Takich inwestycji będziemy mieli więcej z tego względu, że naszym pragnieniem jest, by w kaplicach był Najświętszy Sakrament. Aby to było możliwe potrzeba osobnego pomieszczenia dla katechezy i spotkań w danej wiosce. Niestety, najczęściej jedynym dostępnym pomieszczeniem na takie spotkania jest kaplica, co uniemożliwia instalacje Najświętszego Sakramentu.

Dużo radości sprawiło nam w tym roku ponowne uaktywnienie kilku wiosek, w których, trudno powiedzieć z jakiego powodu, msza św. przestała być odprawiana.

Z tych też wiosek mamy już pierwsze śluby, sporo dzieci i młodzieży przystąpiło do I Komunii św. i do bierzmowania. Sam biskup był zaskoczony ilością bierzmowanych w naszej parafii (170).

Naszą bolączką jest niewystarczająca liczba katechistów, którzy mogliby zapewnić właściwą formację dzieciom i młodzieży, przygotowującym się do przyjęcia sakramentów. Stąd też na zjeździe parafialnym, który odbył się 6 stycznia (uczestniczyli w nim reprezentanci wszystkich wiosek i duszpasterstw parafialnych), jako priorytet została wybrana gruntowna formacja liderów duszpasterstw i katechistów.

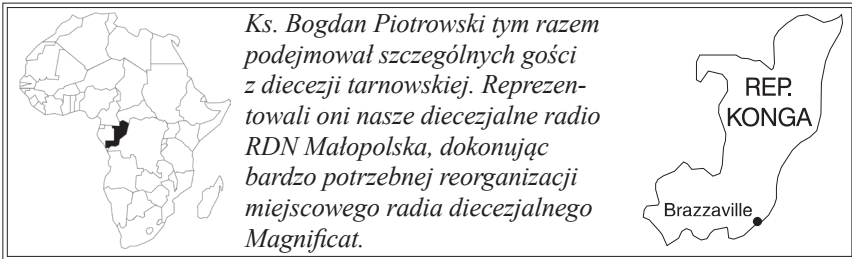
Stworzyliśmy też dwa nowe duszpasterstwa: Duszpasterstwo Przyjęcia i Duszpasterstwo Dzieci. Duszpasterstwo Przyjęcia organizuje stronę praktyczną mszy św. (rozdawanie rytu mszy św. z czytaniem, podprowadzanie ludzi do wolnych miejsc w ławkach, rozstawianie krzeseł, kiedy ławki są pełne itd.). Duszpasterstwo Dzieci obejmuje szczególnie dzieci z rodzin, które potrzebują wsparcia. Są to przede wszystkim dzieci do szóstego roku życia. Przypomina się ich rodzicom o obowiązkowych szczepieniach, uczy jak przygotować z naj-

bardziej dostępnych składników posiłki, które są odpowiednie i odżywcze dla dziecka, a także waży się te dzieci i prowadzi ich obserwację.

Doszły mi też dodatkowe obowiązki, jak duszpasterzowanie górnikom z kopalni miedzi, z czym związane są nabożeństwa i ogólna opieka duszpasterska. Ma to też swoją ciekawą dla mnie stronę. Poznałem trzy kopalnie: dwie podziemne i jedną odkrywkową.

Przyjaciołom misji pragnę gorąco podziękować w imieniu moim i moich parafian za wszelkie dobro. Wszystkim z całego serca „Bóg zapłać”, życząc jednocześnie zdrowych i błogosławionych Świąt Wielkanocnych pod opieką Maryi i Jezusa.

*Ks. Marek Pawełek
Brazylia*



Brazzaville, 7 marca 2024 r.

Moi Drodzy!

Wydawać by się mogło, że początek roku kalendarzowego, jeszcze przed rozpoczęciem czasu Wielkiego Postu, jest czasem zastoju w działalności parafialnej. Tymczasem każdy dzień czy tydzień przynosił jakieś niespodzianki. Najpierw swoisty tydzień misyjny w kontekście uroczystości Objawienia Pańskiego, później formacje dla katechistów i animatorów grupy „Yamboté” i nowość w katechizacji – spotkania-katechezy z dziećmi do 8 lat, w ramach prekatechumenatu. Ważnym czasem był tydzień ekumeniczny, organizowany w tym roku z małym opóźnieniem, na przełomie stycznia i lutego.

Najważniejszym jednak punktem był przyjazd dyrektora Radia RDN Małopolska – ks. Jana i p. Henryka, odpowiedzialnego za organizację i utrzymanie emisji diecezjalnego radia w Tarnowie. Przyjechali tu, by pomóc diecezjalnemu dziełu archidiecezji Brazzaville – Radiu Magnificat. Przebywali u nas prawie dwa tygodnie i przeorganizowali całość pracy tego radia. Ich prace polegały na naprawie i zmianie niektórych anten, wymianie głównego nadajnika, który jest darem diecezji kieleckiej, zamontowaniu komputera emisyjnego (dar p. Henryka wraz z wykonaną pracą), zakupie zabezpieczeń urządzeń i kabli emisyjnych (dar diecezji tarnowskiej) oraz naprawie innych urządzeń. Wszystko zostało zharmonizowane i nadajnik pracuje pełną mocą. Nowością jest to, że radio zaczęło nadawać w paśmie internetu, będzie więc dostępne dla kongijskiej diaspory rozrzuconej po całym świecie.

Misjonarze piszą

Odmłodzone radio rozpoczęło już nadawanie. Trzeba było jednak trzy razy wychodzić na ponad 30-metrowy maszt z antenami.

Goście mogli z bliska przypatrzeć się rekonstrukcjom dla dzieci w naszej wspólnotce, w trakcie których grupa teatralna z parafii ks. Macieja Fleszara przedstawiała tradycyjnie Mękę Pańską.

W wolnym czasie udaliśmy się wspólnie najpierw na grób ks. Józefa Piszczka do Oyo. Grób był już wówczas odnowiony, a konieczne prace wykończeniowe zostały wykonane pod czujnym okiem s. Krystyny, pierwszej kongijskiej józefitki. Później pojechaliśmy na grób ks. Jana Czuby, czego bardzo pragnęli nasi goście. Byliśmy tam w niedzielę 3 marca, celebrując mszę św. niedzielą z parafianami, a potem spotkaliśmy się z radą parafialną i mieszkańcami wioski. Szczególnym momentem było spotkanie z człowiekiem, który wprowadził nie był świadkiem śmierci ks. Jana, ale zaraz po niej przybył do parafii i uczestniczył w pracach przygotowawczych do pogrzebu. Był też jednym z niewielu, którzy przynosili owinięte prześcieradłami ciało ks. Jana do pokoju na plebanii, a następnego dnia obmywał je oraz ubierał w albę i stulę.

Czas dla gości dobiegł końca, już są w Polsce, w domu, a my kontynuujemy przygotowania do Wielkiego Tygodnia i Świąt Paschalnych.

Z wielkopostnym pozdrowieniem.



P. Henryk wspinający się na maszt

*Ks. Bogdan Piotrowski
Republika Konga*

	<p><i>Ks. Stanisław Worwa posługujący w Czadzie od niemal dwudziestu lat, dzieli się w swoim liście ostatnimi przeżyciami związanymi z uprowadzeniem polskiej lekarki – wolontariuszki pomagającej w szpitalu św. Michała w Donamanga prowadzonym przez Caritas diecezji Lai.</i></p>	
--	---	--

Ndżamena-Dembé, 20 lutego 2024 r.

Drodzy przyjaciele misji tarnowskich!

W piątek, 9 lutego 2024 r. w godzinach południowych, w Czadzie, w miejscowości Donamanga, w prowincji Tandjilé, została porwana polska lekarka, dr Aleksandra Kuligowska – wolontariuszka przybyła do Donamanga w połowie grudnia 2023 r.

Po trwającej cztery dni akcji poszukiwania i odbicia, została uwolniona we wtorek 13 lutego. Tuż przed południem, dwóch mężczyzn, towarzyszących trzeciemu, który wydawał się być „chory”, pojawiło się przy bramie szpitala św. Michała w Donamanga, prowadzonego przez Caritas diecezji Lai. Stróż, którzy zazwyczaj pilnują placówki medycznej, byli chwilowo nieobecni, udali się do pobliskiego meczetu na piątkową modlitwę. Porywaczy wyjeżdżających już ze szpitala z uprowadzonymi dwoma lekarzami (dr. Aleksandra i dr. Carlos, kombonianin pracujący także w tym szpitalu) chciano zatrzymać, ale napastnicy wyciągnęli broń i strzelili w powietrze, by wymusić opuszczenie szpitala.

Osobiście w poszukiwaniach brał udział od soboty 10 lutego minister bezpieczeństwa publicznego, Generał Mahamat Charfadine Margui. W poniedziałek rano porywacze zadzwonili z informacją, że żądają okupu, nie podali jednak szczegółów. Udało się namierzyć ich telefon i zlokalizować miejsce, gdzie młoda lekarka była przetrzymywana. Uwięziono ją w wiosce położonej na terenie dużego lasu, około sześćdziesiąt kilometrów od Donomanga, w prefekturze Ndam. Przy pomocy francuskich sił stacjonujących w Czadzie, które dzięki swoim środkom technicznym umożliwiły dokładne zlokalizowanie grupy porywaczy i ogromnemu zaangażowaniu czadyjskich żołnierzy, we wtorek, 13 lutego około godziny 17.35 pani Aleksandra została uwolniona.

Trzeba zaznaczyć, że w akcji poszukiwania i odbicia polskiej wolontariuszki i meksykańskiego brata kombonianina (oboje lekarze) bardzo wielką rolę odegrali czadyjscy żołnierze, wspomagani przez wojsko francuskie. Nie można zapomnieć o pracy służb dyplomatycznych; wielką rolę tu na miejscu odegrali pracownicy Ambasady Francuskiej Delegatury Unii Europejskiej, Nuncjatury Apostolskiej z osobistym zaangażowaniem ambasadorów czy wysokich oficerów.

Odbita przez siły bezpieczeństwa polska lekarka, a wcześniej Meksykańczyk, brat Carlos, zostali przetransportowani helikopterem, a później samolotem

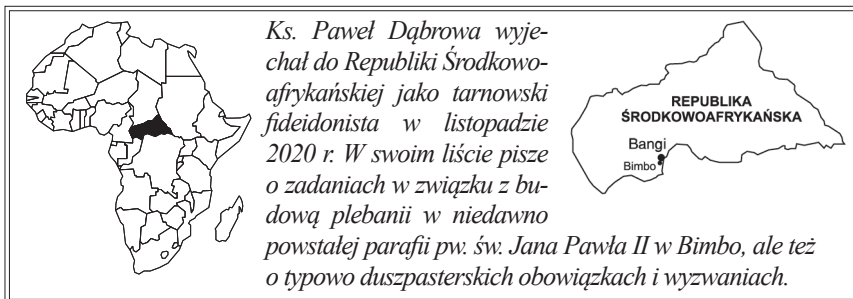
do stolicy Czadu, Ndżameny. Tutaj na lotnisku wojskowym we wtorek 13 lutego koło północy czekali z powitaniem Ambasador Francji Pan Eryk Gerarg i Generał Eryk Ozzane. Zarówno Aleksandra jak i brat Carlos czują się dobrze. W wielu parafiach w Czadzie, nie tylko w diecezji Lai, gdzie położona jest miejscowość Donamanga, ale także w parafiach stolicy, wierni modlili się o szybkie uwolnienie porwanej



Z uwolnioną lekarką Aleksandrią. Od lewej: ks. Stanisław Worwa, Artur Jagiela, gen. Ozan i ks. Matjaż Roter (chargé d'affaires)

doktor Aleksandry. A wszystko to stało się dwa dni przed Światowym Dniem Chorych i modlitw w intencji służby zdrowia. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w uwolnienie tych, którzy przyjechali, by służyć innym.

*Ks. Stanisław Worwa
Czad*



Bimbo, 28 lutego 2024 r.

Drodzy dobroczyńcy naszej misji!

Wielki Post w pełni, czas ucieka, płynie szybko, dlatego staramy się nie stracić z horyzontu Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Nie byłoby to bowiem wcale aż takie trudne... Właściwie od początku roku duszpasterskiego 2023/2024 – a nawet nieco wcześniej, bo od końcówki wakacji – w naszej parafii dużo dzieje się pod względem budowlanym. Dzisiaj pną się do góry mury piętra plebanii, która docelowo będzie służyć pracującym w parafii pw. św. Jana Pawła II w Bimbo księżom, przejezdnym, jak również tym z naszych braci i sióstr, którzy będą chcieli wyciszyć się i odbyć swój dzień skupienia. Przewidziana jest w niej bowiem kaplica z Najświętszym Sakramentem. Realizacja tego projektu jest możliwa dzięki Dziełu Misyjnemu Diecezji Tarnowskiej (DMDT). Pomagają nam także polscy fachowcy, którzy nie bali się na jakiś czas zostawić swoich rodzin i dzielnie pracują przy budowie razem z miejscową ekipą. Jeśli Bóg pozwoli, to będziemy także gościć w najbliższym czasie kolejnych specjalistów m.in. od elektryki i hydrauliki, ale o tym więcej innym razem.

Równolegle – lada moment – rozpocznie się budowa kościoła, przy którym będzie mieścić się także zakrystia i biuro parafialne. Od maja 2021 roku, kiedy to rozpoczęliśmy duszpasterstwo w tym miejscu, liczba parafian, zwłaszcza katechumenów przygotowujących się do przyjęcia sakramentów, znacznie wzrosła. Potrzebujemy o wiele większego budynku. W realizacji tego projektu pomaga nam Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (wspomagaliście je chociażby w Niedzielę Misyjną), a także indywidualni ofiarodawcy, którym jesteśmy bardzo wdzięczni! Więcej o tych projektach możecie dowiedzieć się od-

wiedząc: Misja JP2 Bimbo na Facebook'u, lub oglądając: <https://youtu.be/ZDGXrQeTSrk?si=PVBfS2HRqu93glpd> <https://youtu.be/6tDvP7Vpl9c?si=lMqHwb25wz2CVz4S>

Obydwie wyżej wymienione inwestycje są niezbędne, by parafia mogła się rozwinąć i właściwie funkcjonować. Ich realizacja nakłada na nas szereg różnych zależności (także tych czasowych), dlatego polecamy się jeszcze mocniej Waszej modlitwie, by udało się je zrealizować.

Na co dzień, oprócz oczywistych obowiązków związanych z budowanymi, staramy się nie zaniedbywać modlitwy i katechezy. Przyjmujemy ludzi w parafialnym biurze, organizujemy, lub uczestniczymy w organizowanych przez różne grupy parafialne dniach skupienia, formacjach, czy rekolekcjach. W tym postnym czasie ludzie znowu tłumnie uczestniczą w Drogach Krzyżowych uliczkami poszczególnych dzielnic parafii. Niosą krzyż, śpiewają pieśni i czytają rozważania z modlitewnika. Bardzo lubią to piękne nabożeństwo. Małą radością ostatniego czasu jest niedzielna animacja dla dzieci, przygotowywana przez katechistów, wspomaganych przez naszą młodzież. Każdy ma swoją datę animacji, tak aby nawet małe dzieci mogły nieco więcej zrozumieć z niedzielnej Ewangelii. Odbywa się ona po pierwszej, a przed drugą mszą św., na którą dzieci i tak przychodzą znacznie wcześniej. Jest to więc dobry sposób na to, by nie nudziły się i nie rozmawiały w kaplicy, a wykorzystały ten czas twórczo i z pożytkiem.

Na początku roku duszpasterskiego odbył się nareszcie pierwszy ślub w naszej parafii. Praca nad tym, by ludzie właściwie rozumieli ten sakrament jest jednak wciąż dopiero u początku. Robimy sporo, ale wielkich owoców póki co próżno szukać. Jest to uwarunkowane różnymi zwyczajami, prawami, wierzeniami, a nawet przesądami, często sprzecznymi nie tylko z Ewangelią, ale nawet ze zdrowym rozsądkiem. Potrzeba dużo cierpliwości i modlitwy, raczej w odwrotnej kolejności.

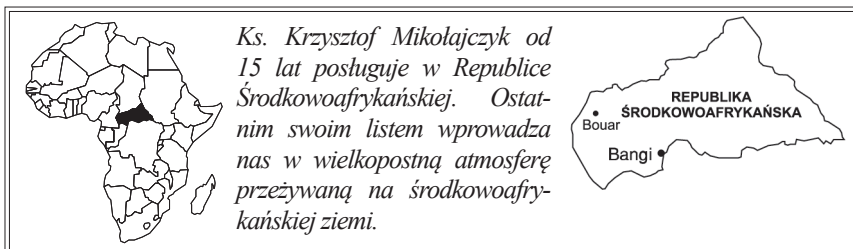


Ks. Paweł z wiernymi na Drodze Krzyżowej przez dzielnice parafii pw. św. Jana Pawła II

Udało nam się w ostatnich tygodniach odwiedzić wszystkich misjonarzy fideidonistów z diecezji tarnowskiej, co przy tutejszym raczej marnym stanie większości dróg, można uznać za osiągnięcie. Wszyscy mają co robić, każdy angażuje się w wiele spraw, z których budowanie wspólnoty jest najbardziej potrzebne, bo wyzwania życia w tak odmiennym kulturowo świecie nie brakuje.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie i dziękuję za wszelkie modlitwy i oznaki sympatii. Dziękujemy z całego serca każdemu i każdej, którzy dołożyli, czy dołożą jeszcze swoją cegielkę duchową, czy materialną do tego, by parafia pw. św. Jana Pawła II w Bimbo, mogła jeszcze lepiej pomagać ludziom prawdziwie spotykać Boga Żywego. Pięknego i owocnego Wielkiego Postu, a potem radości paschalnej w sercach!

Ks. Paweł Dąbrowa
Republika Środkowoafrykańska



Bouar, 16 lutego 2024 r.

+A gonda Nzapa na nduzu ka! (Niech Bóg będzie uwielbiony w niebie) Balao.

Witam Was bardzo serdecznie, radośnie i gorąco zarazem, bo jak inaczej z Afryki.

Jak wszędzie na świecie, gdzie jest Kościół katolicki, również u nas w Republice Środkowoafrykańskiej, rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu. Był popiół Środy Popielcowej, który jak zawsze zgromadził na nabożeństwo mnóstwo ludzi, była też tradycyjna pielgrzymka na naszą Górę Synaj. O tej właśnie pielgrzymce chcę trochę dziś opowiedzieć.

Stało się już kilkunastoletnią tradycją, że w pierwszy piątek Wielkiego Postu idziemy na pustynię, która jest tuż obok naszego miasta Bouar. Pustynia jest niewielka, ale jednak jest. Są skały granitowe na wzgórzu, rozgrzane afrykańskim słońcem, nie ma żadnych zacieniających drzew, jest dużo suchego wiatru z pyłem i czasami jakiś wąż albo skorpion się zjawi, więc pustynia na całego. Na tę pustynię co roku wychodzimy z pielgrzymką. Jest to tzw. „dzień pustyni”: bez jedzenia, bez namiotów, bez zapasów na później. Idziemy się pomodlić, zadumać nad Słowem Bożym, odbyć pokutę za grzechy i skorzystać z sakramentu pojednania. Na zakończenie jest msza św. celebrowana zwykle przez naszego biskupa.

U samych początków pielgrzymowania, kilkanaście lat temu, w dniu pustyni na „Górze Synaj” wychodzili członkowie Legionu Maryi z naszej katedry; potem zaczęli dołączać do nich inni, którym to pielgrzymowanie się spodobało, a następnie zaczęto zapraszać kapłana, by mogła zostać tam odprawiona msza św., a teraz ze wszystkich parafii Bouar i z Wantiguera, gdzie posługuje ks. Marek Dziedzic, wierni Kościoła katolickiego, ale też i protestanci, a nawet muzułmanie, udają się na odosobnienie, na pustynię, aby dobrze rozpocząć wyjątkowy czas przygotowania do Paschy Chrystusa. Jednym z najwierniejszych pielgrzymów ostatnich lat jest nasz biskup Mirosław. Sam idzie za krzyżem na przodzie pielgrzymki, ubrany w białą sutannę, z różańcem w rękę. Bez modlitwy pokuta i pielgrzymka nie mają żadnego sensu dla życia chrześcijanina. Dla naszych wiernych ten dzień jest wyjątkowy. Wielu bierze urlop w pracy, aby móc pójść na pustynię. Młodzież zwalnia się ze szkoły, argumentując, że „dzisiaj jest Góra Synaj”. Od kilku lat w ten dzień ludzie ubierają się uroczysto w stroje czy chusty swoich ruchów parafialnych. Większość ma tzw. łaskę Mojżesza w rękę (czyli kij zabrany po drodze). W tym roku zdarzyło się nawet, że towarzyszyli nam żołnierze z międzynarodowego korpusu MINUSCA z Senegalu (którzy od ponad dziesięciu lat stacjonują w naszym kraju). Przyszli, aby się wyspowiadać i przeżyć początek Postu wśród chrześcijan.

Ojciec Serge, kapucyn, wygłosił na wstępie piękną konferencję o sensie pokuty i pokuty dla chrześcijanina oraz przypomniał nam, po co jest Wielki Post. Następnie przez długi czas kapłani udzielali sakramentu pojednania, a wierni bez przerwy odmawiali różaniec, aż do wyspowiadania się ostatniego penitenta (taka duża dawka różańca na początek Postu jest bardzo potrzebna). Następnie Droga Krzyżowa u stóp naszego Synaju i msza św. Zapewniam Was, że początek Wielkiego Postu w takim wydaniu może bardzo zbliżyć do Chrystusa. Co ciekawe, mimo ogromu pracy nie czułem się zmęczony.



„Synaj 2022”

Piękny jest też sposób podejścia niektórych chrześcijan do czasu Wielkiego Postu. Przychodzą, prosząc o błogosławieństwo, bo chcą się w Poście pojednać ze swoim wrogiem, albo oddać dług, przebaczyć komuś, a to nie jest proste. Dają tym samym piękne świadectwo przeżywania swojej wiary.

Ktoś kiedyś zapytał mnie, czemu wyjechałem do Afryki na misję. Dałem wówczas lakoniczną odpowiedź: żeby się nawrócić. Widzę jednak po latach, że coś w tym nawracaniu siebie jest. A takie wydarzenia, jak pielgrzymka na Górę Synaj, tylko mnie w tym stwierdzeniu umacniają. Trzeba się tylko otworzyć na łaskę, która działa nawet na misjonarza ©

*Ks. Krzysztof Mikołajczyk
Republika Środkowoafrykańska*



PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE (PDM) W DIECEZJI TARNOWSKIEJ W ROKU 2023

Poniżej prezentujemy formę sprawozdania „w pigułce” z obecności i działań PDM w naszej diecezji w minionym roku.

1. PAPIESKIE DZIEŁO ROZKRZEWIANIA WIARY

Dzieło to obecne było w różach żywego różańca w ponad 130 parafiach. Do świadomości tego rodzaju współpracy misyjnej przyczynia się diecezjalny Dom Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby. W roku sprawozdawczym odbyło się wyjątkowo jedno spotkanie formacyjne dla członków i członkiń róż, w którym wzięło udział 40 osób.

Na zakończenie Tygodnia Misyjnego organizowane jest Diecezjalne Misyjne Spotkanie Róż Różańcowych, któremu przewodniczy biskup. W październiku 2023 r., pod przewodnictwem bp. Artura Ważnego przy udziale dyrektora krajowego ks. Macieja Będzińskiego, odbyło się ono w kościele pw. bł. Karoliny Kózkówny w Tarnowie, na które przybyło 1200 osób z 95 parafii diecezji.

Na fundusz papieski w ramach PDRW przekazano:

Ze Świątowego Dnia Misyjnego 2023	302.000, 00 zł
Grupy PDRW (różę róż. 136 par.):	214.000, 00 zł
RAZEM:	516.000, 00 zł

W diecezji w roku 2023 kolportowane było niemal 2300 „Misji Dzisiaj” z tarnowską wkładką ukazującą się od 1995 roku.

2. PAPIESKIE DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA

Obecność i świadomość roli Dzieła jest w diecezji bardzo słaba. Dzieło to praktycznie nie posiada przełożenia na swą obecność i działalność w parafiach.

Na fundusz papieski w ramach PDPA przekazano:

Klerycy WSD:	300,00 zł
RAZEM:	300, 00 zł

3. PAPIESKIE DZIEŁO MISYJNE DZIECI

Tylko w 23 parafiach istnieje organizacyjnie Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Biuro diecezjalne do każdej parafii przysyłało materiały liturgiczne przychozące z centrali PDMD, również formacyjne.

W roku 2023 miały miejsce turnusy tzw. Misyjnych Wakacji z Bogiem (MWB) w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie, w których wzięło udział 128 dzieci.

Fundusze na rzecz Dzieła pochodzą z ofiarności dzieci z grup PDMD, ofiar dzieci pierwszokomunijnych, z ofiar zebranych przez kolędników misyjnych i przy innych okazjach. Kolędnicy misyjni 2023 włączyli się w papieski projekt dla dzieci z Kolumbii. Przez diecezję realizowane są jednak przede wszystkim projekty zgłaszane przez misjonarzy diecezjalnych. Przedsięwzięcie kolędników misyjnych w okresie Bożego Narodzenia 2023 miało miejsce w 371 parafiach.

Na fundusz papieski w ramach PDMD przekazano:

Grupy PDMD (23 par.)	13.210, 00 zł
Dzieci pierwszokomunijne (288 par.)	336.000, 00 zł
Kolędnicy misyjni:	35.000, 00 zł
Akcje PDMD:	1.650, 00 zł
RAZEM:	385.860, 00 zł

W 2023 r. w diecezji kolportowane było około 2500 egzemplarzy „Świata Misyjnego”, jak również inne materiały otrzymywane z Centrali PDM

Ogółem przez dyrektora PDM w diecezji tarnowskiej do Dyrekcji Krajowej PDM w Warszawie i bezpośrednio z parafii za 2023 rok zostało przekazane 902.160,00 zł, a uwzględniając wpłaty bezpośrednie do biura w Warszawie suma przekazana na PDM wyniosła 1.035.007,96 zł.

OFIARY DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH W ROKU 2023

Warto zauważyć, że dzieci pierwszokomunijne diecezji tarnowskiej w roku 2023 zebrały sumę podobną jak w roku ubiegłym. Wynosi ona 339.413,46 zł, co stanowi ponad 26% sumy zebranej przez ich rówieśników w całej Polsce.

Wszystkie ofiary polskich dzieci w wysokości 2.559.965,57 zł (w tej sumie wkład dzieci z diecezji tarnowskiej wynosi 15,2%) zebrane w 2023 r. w ramach PDMD (osobiste wyrzeczenia, I Komunia Święta, kolędnicy misyjni), zostały przekazane dla dzieci w różnych krajach misyjnych na realizację różnych projektów.

Sekretariat Generalny PDMD w Rzymie z funduszu, jakim dysponował wskazał 79 projektów oraz kraje, do których zostały przekazane ofiary: Etiopia (4), Malawi (7), Nigeria (8), Rwanda (8), Tanzania (14), Indie (16), Liban (13), Papua-Nowa Gwinea (6) i Peru (3).

Średnia diecezjalna ofiar przypadająca na 1 katolika, zarejestrowanych w roku 2023 w ramach misyjnego funduszu: papieskiego, krajowego i diecezjalnego wynosi 6,88 zł.



KANDA DIA KIDZUNU

XXIV Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych

Dnia 13 stycznia w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Męcynie zgromadziło się ponad 1300 osób zaangażowanych w kolejną już edycję kolędy misyjnej. Wśród nich można było doliczyć się 1120 małych misjonarzy – przedstawicieli całej diecezji, którzy z pełnym zaangażowaniem kolędowali w okresie Bożego Narodzenia 2023, wnosząc do pełnym zaangazowaniem kolędowali w okresie Bożego Narodzenia 2023, wnosząc do każdego przyjmującego ich domu młodzieńczą radość i przesłanie pokoju. Hasłem tegorocznego spotkania kolędników misyjnych było: „Narodził się nam Emmanuel. Książę pokoju”, a refren hymnu kolędniczego w tym roku zabrzmiał w języku lari: „Kanda dia kidzunu”. Miał on przypominać o tym, że jako Kościół jesteśmy wspólnotą mającą wprowadzać pokój w świecie tak bardzo dziś skonfliktowanym i podzielonym. Słowa te nie przez przypadek sformułowane zostały w tym właśnie języku. Nim bowiem posługiwał się ks. Jan Czuba, tarnowski fideista zamordowany przez rebeliantów w Republice Konga ponad 25 lat temu. Jego postać, jako apostoła pokoju, kolędnicy przybliżali podczas ostatniego kolędowania.

Parafianie z Męciny z wielką serdecznością gościli u siebie młodych ludzi. Cały kościół wypełnił się kolorowymi strojami i gwiazdami kolędniczymi. Nowością tegorocznej edycji był brak stroju Maryi i Józefa. Świętej Rodziny nie było bowiem w scenie kolędniczej, gdyż kolędnicy szukali jej w każdym odwiedzanym przez siebie domu.

Centralnym i najważniejszym punktem spotkania była msza św. sprawowana przez ponad dwudziestu księży, na czele z biskupem Andrzejem Jeżem – ordynariuszem diecezji tarnowskiej. Biskup podkreślił w swojej homilii, że wszyscy jesteśmy powołani, aby głosić Ewangelię i pozostawić naszym życiem trwałą ślad obecności Chrystusa. Zachęcał młodych, by mieli takie pragnienie, aby zostawić w życiu innych ludzi jak największą śladów dobra. Mali misjonarze, którzy przybyli na Spotkanie Kolędników Misyjnych, nie tylko takie pragnienie mają, ale konkretnie je realizują poprzez misyjne kolędowanie, które pomoże wesprzeć materialnie w tym roku ich rówieśników z Republiki Środkowoafrykańskiej, Kamerunu, Kazachstanu, Republiki Konga, Tanzanii, Boliwii i Kolumbii.

Po mszy św. nadszedł czas na podziękowania. Szczególnie należały się one dwóm paniom, które były prekursorkami kolędowania misyjnego w diecezji tar-



Kościół w Męcinie wypełnił się uczestnikami

nowskiej: pani Alinie Zięć z Iwkowej i pani Bożenie Lelito z Nawojowej. Obie panie przyjęły z rąk biskupa Andrzeja najserdeczniejsze gratulacje.

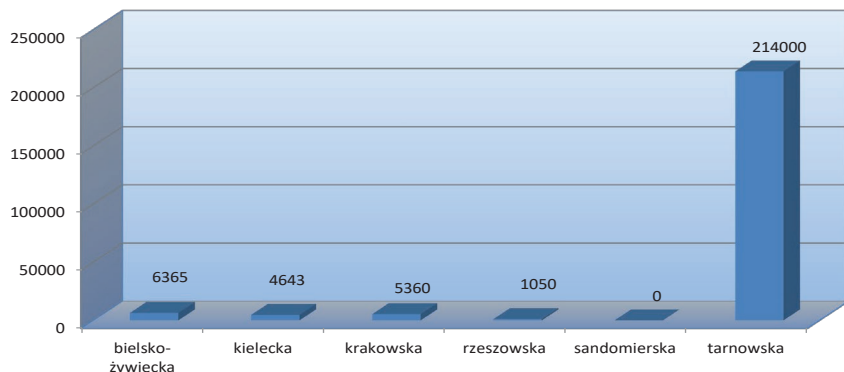
Kolędnicy mieli też okazję wysłuchać świadectwa ks. Sławomira Czuby – bratanka ks. Jana, który specjalnie na ten dzień przyleciał z Norwegii. Ks. Sławomir naświetlił dzieciom postać ks. Jana z osobistej perspektywy. Opowiadał, jakim był strykiem i jak go postrzegał oczami dziecka i młodzieńca. Ks. Sławomir był w drugiej klasie liceum, kiedy zastrzelono ks. Jana. Wtedy też postanowił zostać księdzem.

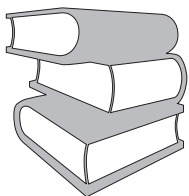
Na spotkaniu nie zabrakło radosnej atmosfery, o którą postarała się młodzież będąca uczestnikami tegorocznej edycji Szkoły Formacji Misyjnej. Animacja ruchowa w ich wydaniu z pewnością rozgrzała atmosferę. W dolnym kościele rozgrzewała ją dodatkowo gorąca herbata i pyszne drożdżówki, którymi raczono kolędników.

Młodzi mogli też wysłuchać katechezy o uczniach-misjonarzach, a na koniec adorować figurkę Dzieciątka Jezus przywiezioną specjalnie na tę okazję z Sanktuarium Dzieciątka Jezus w Jodłowej.

Dorota Dzieńska

**DIECEZJE METROPOLII KRAKOWSKIEJ
I SĄSIADUJĄCE Z DIECEZJĄ TARNOWSKĄ**
Ofiary od róż różańcowych (w zł) przekazane na fundusz
Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w 2023 r.





Misje w dokumentach



Biskup Mirosław Gućwa, dostrzegając niski poziom nauczania i alfabetyzacji w Republice Środkowoafrykańskiej, co jest m.in. następstwem braku wykształczonej kadry nauczycielskiej, postanowił wyjść naprzeciw tym potrzebom i utworzyć Instytut Pedagogiczny św. Augustyna w Bouar i rozpocząć w nim kształcenie kadry pedagogicznej. W tym przedsięwzięciu liczy głównie na pomoc finansową z jego rodzimej diecezji, którą jest Kościół tarnowski.



W tym przedsięwzięciu liczy głównie na pomoc finansową z jego rodzimej diecezji, którą jest Kościół tarnowski.

Bouar, 6 stycznia 2024 r.



Mgr Mirosław Gućwa
Évêque de Bouar
B.P. 23 Bouar
République Centrafricaine
E-mail: mirekbouar@gmail.com

Drodzy Przyjaciele Misji Diecezji Tarnowskiej!

Jako biskup diecezji Bouar w Republice Środkowoafrykańskiej pragnę poinformować, że za kilka lat będziemy przeżywać ważne jubileusze. Dotyczą one początków ewangelizacji (od niemal stu lat) w zachodniej części kraju i pięćdziesięcioletniej historii diecezji Bouar. Pierwsi misjonarze przybyli do Bozum we wrześniu 1928 r. i tam została założona pierwsza parafia na terenie dzisiejszej diecezji Bouar. W ciągu następnych lat, dzięki zaangażowaniu misyjnemu ojców spirytynów, a później ojców kapucynów i karmelitów, powstawały kolejne parafie i wspólnoty kościelne.

W lutym 1978 r. została utworzona diecezja Bouar, obejmująca wtedy 8 parafii. Z biegiem czasu powstawały nowe wspólnoty, rósł zapal misyjny i liczba zgromadzeń zakonnych oraz zaangażowanie osób świeckich i kapłanów rodzimych. Obecnie na terenie diecezji istnieje 16 parafii, a wierni ciągle proszą o tworzenie nowych.

Pierwszy kapłan Republiki Środkowoafrykańskiej, Barthélemy Boganda, nawiązując do nakazu misyjnego Chrystusa powiedział, że „ewangelizacja bez edukacji nie przyniesie oczekiwanych owoców”. Dlatego od samego początku, na terenie nowych placówek misyjnych, a później parafii razem z kościołami i salami katechetycznymi, powstawały również ośrodki edukacyjne i szkoleniowe, dzięki którym młodzi ludzie przyuczali się do zawodu.

Obecnie, na terenie 16 parafii diecezji Bouar istnieje i funkcjonuje 51 placówek edukacyjnych (przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i licea) oraz 5 ośrodków szkoleniowych. Wszystkie te instytucje powstały na prośbę rządu i każda z nich ma podpisaną umowę z ministerstwem edukacji. Nie funkcjonują więc osobno, obok systemu państwowego, lecz na zasadzie partnerstwa. Wszystkie egzaminy państwowe na zakończenie szkoły podstawowej i gimnazjum, również egzaminy maturalne, uczniowie szkół katolickich składają razem z uczniami szkół państwowych, w ośrodkach prowadzonych przez państwo.

Pomimo tego wysiłku edukacyjnego nadal duża część dzieci i młodzieży (ok. 40%) z różnych powodów nie ma dostępu do nauki. Przyczynia się do tego odległość szkół do miejsca zamieszkania, brak środków finansowych i ostatnio masowy udział dzieci i młodych ludzi w wydobywaniu złota i diamentów. Część uczniów dołącza nawet do grup zbrojnych.

Inną ważną przyczyną niskiego poziomu nauczania i alfabetyzacji jest brak wykształconej kadry nauczycielskiej. Dla przykładu, w jednej z gmin na terenie parafii Bocaranga, na 89 nauczycieli szkół podstawowych, tylko dwóch posiada fachowe przygotowanie. Pozostali to tzw. „agents de parents” czyli młodzi ludzie umiejący czytać i pisać, rekrutowani przez komitet rodzicielski do nauczania dzieci w szkołach wiejskich i niekiedy miejskich. Jeden z tych „nauczycieli” mówił mi, że ma w pierwszej klasie podstawówki 405 uczniów.

W całym kraju istnieje tylko kilka większych ośrodków szkoleniowych dla nauczycieli: w Bangi i w Bambari (odpowiednio 450 i 800 km od Bouar) gdzie przygotowanie trwa od 9 miesięcy do 2 lat.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, na prośbę i w porozumieniu z władzami państwowymi, planujemy utworzyć Instytut Pedagogiczny św. Augustyna w Bouar i rozpocząć kształcenie kadry pedagogicznej już w październiku tego roku. Otrzymany dyplom, po dwóch latach nauczania i praktyce, upoważniałby nowych nauczycieli do pracy w szkołach katolickich i państwowych. Na pierwszy rok planujemy przyjąć 50 kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia liceum i dyplom zdanej matury. Przewidziany jest wstępny test sprawdzający poziom intelektualny poszczególnych kandydatów.

Naszym gorącym pragnieniem jest wykształcenie 100 nowych nauczycieli na stulecie ewangelizacji w naszym regionie (1928-2028) i pięćdziesięciolecie istnienia diecezji Bouar (1978-2028). Jubileusze te będziemy przeżywać w lutym 2028 r.

Zaczynamy więc budowę nowego obiektu dla wspomnianego Instytutu św. Augustyna, Planujemy również utworzenie liceum rolnictwa i agronomii. Do tej pory wysłaliśmy kilku maturzystów na studia w Katolickim Instytucie Agronomii w Bangi (filia Uniwersytetu Katolickiego w Jaunde – Kamerun). Po ukończeniu studiów będą mogli organizować szkolenie w tym zakresie w Bouar i w Ngaoundaye, gdzie uprawiający plantacje i ogrody warzywne potrzebują fachowej pomocy.

W ten sposób duża część młodzieży, która „emigruje” po maturze do stolicy, aby kontynuować naukę, będzie mogła studiować na miejscu kierunki, które otworzą im drogę do pracy zawodowej. Kosztorys tej budowy wyceniono na 216 295 euro. Zwracam się więc do wiernych Kościoła, w którym przygotowywałem się do kapłaństwa i otrzymałem sakrament święceń, z serdeczną prośbą o pomoc w tym przedsięwzięciu.

Gorąco proszę o modlitwę w intencji zaplanowanego dzieła. Realizacja bowiem tych projektów będzie mogła przyczynić się do lepszego życia naszych sióstr i braci, zarówno pod względem moralnym, jak i ekonomicznym. Będzie też wielką wartością w regionie, gdzie nienawiść i przemoc jeszcze nie ustały, oraz dodatkową motywacją do przewycięzania zła dobrem.

Zapewniam o naszej modlitwie w intencji Was wszystkich.

† *Mirosław Gucwa*



Bp Mirosław Gucwa jest pasterzem diecezji Bouar siódmy rok.



Misje na świecie

BRAZYLIA

Od września 2023 do września 2024 r. zakonnicy kamilianie w Brazylii dołączyli do apelu papieża Franciszka i przeżywają uprzywilejowany czas troski o planetę Ziemię. Rok ten przebiega pod hasłem: „Laudato si”. Na placówkach i w miejscach, w których zakonnicy są obecni, podejmowane są liczne inicjatywy i działania mające na celu podniesienie świadomości ekologicznej i troski o nasz wspólny dom. Głoszone są liczne konferencje, które dotyczą zdrowego odżywiania i innych nawyków związanych ze zdrowym stylem życia, informacji o energii odnawialnej i konieczności jej upowszechniania na rynkach konsumenckich, podnoszenia świadomości konieczności odpowiedzialnej konsumpcji, promowania praktyk chroniących powietrze, florę i faunę. Ostatnio można zaobserwować rosnącą świadomość i uwrażliwienie ludzi na temat relacji między człowiekiem a światem, w którym żyje. Rozpowszechniło się kultywowanie duchowości ekologicznej, wzrosła świadomość troski o środowisko i o siebie, a także świadomość, że „popęcenie zbrodni przeciwko światu przyrody jest grzechem wobec nas samych i grzechem wobec Boga” (LS, 8).

Organizowane są więc szkolenia dla pojedynczych osób i grup w zakresie troski o wspólny dom, bowiem holistyczna troska o człowieka zależy również od dbałości o jego miejsce pobytu.

Daje się zauważyć duży udział ludzi w przeżywaniu i promocji Roku Laudato Si, co jest właśnie wynikiem uświadamiania, że nie ma trwałych zmian, bez zmian kulturowych, bez zmiany sposobu życia i przekonania, oraz że nie ma zmian kulturowych, bez zmian w ludziach.

W 2022 r. prowincja kamiliańska w Brazylii obchodziła stulecie obecności w tym kraju. Przypomnijmy, że obecnie w Brazylii posługuje w czterech różnych Kościołach lokalnych sześciu tarnowskich księży.

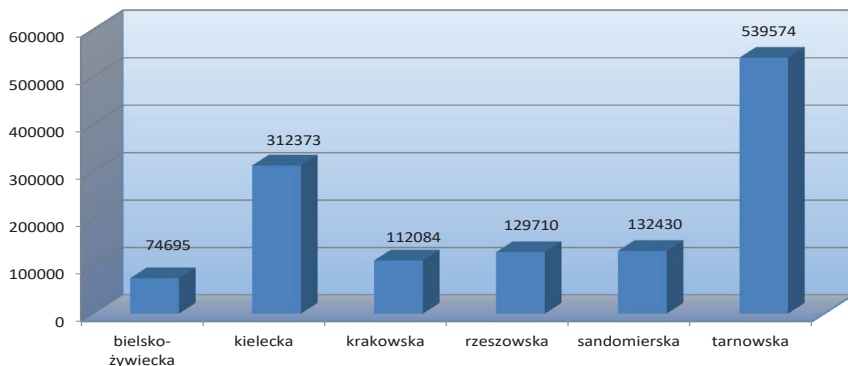
Wyrażam moją bliskość w Chrystusie ze wszystkimi misjonarzami i misjonarkami na świecie, szczególnie z tymi, którzy przeżywają trudne chwile: Zmartwychwstały Pan, drodzy przyjaciele, jest zawsze z wami i widzi waszą ofiarność i wasze poświęcenie dla misji ewangelizacji w odległych miejscach.

Franciszek, Orędzie na ŚDM 2023,1



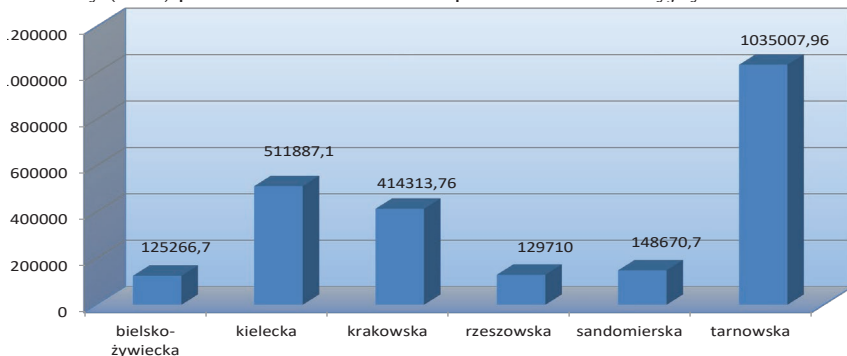
DIECEZJE METROPOLII KRAKOWSKIEJ I SĄSIADUJĄCE Z DIECEZJĄ TARNOWSKĄ

Ofiary (w zł) przekazane na fundusz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary (PDRW) w 2023 r. pochodzące ze Światowego Dnia Misyjnego, od róż różańcowych, jak i od pojedynczych ofiarodawców.



DIECEZJE METROPOLII KRAKOWSKIEJ I SĄSIADUJĄCE Z DIECEZJĄ TARNOWSKĄ

Ofiary (w zł) przekazane na fundusz Papieskich Dziel Misyjnych w 2023 r.





Informacje

DZIEŃ MISJONARZY MĘCZENNİKÓW (24 III)

Inicjatywa obchodów tego dnia została podjęta we Włoszech w 1993 r. Praktykujemy ją również w Polsce w dniu 24 marca, zwłaszcza w naszej diecezji, która szczyti się czterema misjonarzami-męczennikami.

W perspektywie otwarcia procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Czuby, nie trzeba nikogo zachęcać do zaznaczenia tego dnia w duszpasterstwie. Polecamy wykorzystać w tym celu książki i inscenizacje (dostępne w biurze). Dostępny jest również materiał o życiu i męczeństwie bł. Zbigniewa Strzałkowskiego (był publikowany w 4 numerze naszego kwartalnika w 2015 r. i rozesłany do każdej parafii pocztą mejlową) oraz inscenizację o jego życiu (patrz GE 1/2006). W biurze dostępne są również książki o s. Czesławie Lorek i kl. Robercie Gućwie.

FILMY I KSIĄŻKI O KSIĘDZU JANIE CZUBIE

Film o tarnowskim misjonarzu męczenniku ks. Janie Czubie, który powstał staraniem Dzieła Misyjnego Diecezji Tarnowskiej (DMDT), został dostarczony do każdej parafii w roku 2015. Pomyślmy, aby jego projekcja, w perspektywie 20-lecia śmierci naszego męczennika, trafiła do szkół, sal parafialnych czy nawet kościołów. Jest również możliwość wypożyczenia nowego filmu o naszym męczenniku, który przy udziale DMDT został zrealizowany przez księży salezjanów. Jego premiera miała miejsce w Tarnowie w październiku 2023 r. Chętni do urzędzenia tej projekcji proszeni są o kontakt z Wydziałem Misyjnym.

Książki o naszym misjonarzu męczenniku: „Zostaję na miejscu do końca” i „Miłość przypieczętowana krwią”, są dostępne, ta pierwsza w postaci już trzeciego wydania. Proponujemy ich lekturę naszym parafianom.

PUBLIKACJE JUBILEUSZOWE

W kontekście 50-lecia misji tarnowskich ukazały się publikacje o wszystkich misjach i misjonarzach tarnowskich tego okresu. W symbolicznej liczbie trafiły one do każdej parafii. Zachęcamy, aby – zwłaszcza we wspólnotach związanych z misjonarzami przez pochodzenie lub posługę – zainteresować nimi rodziny i przyjaciół misjonarzy. Dysponujemy pozycjami: „50 lat z Ewangelią w promieniach kongijskiego słońca” oraz albumem i książką o tytule: „12 śladów na 3 kontynentach” obrazującymi i opisującymi pracę tarnowskich misjonarzy na trzech kontynentach.

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
MISJE W ARTYKUŁACH	5
Amazonia w dwóch obrazach. Wizyta delegacji diecezjalnej w Brazylii i Boliwii	5
Parafialne dni młodzieży. Jornada Paroquial da Juventude	10
Trudności w pracy misyjnej	12
Mój wielki post na Kubie	14
Nasz przewodnik – Armen z Armenii	17
MISJONARZE PISZĄ	20
List ks. Kazimierza Skórskiego z Brazylii	20
List ks. Marka Pawełka z Brazylii	15
List ks. Bogdana Piotrowskiego z Republiki Konga	23
List ks. Stanisława Worwy z Czadu	24
List ks. Pawła Dąbrowy z Republiki Środkowoafrykańskiej	26
List ks. Krzysztofa Mikołajczyka z Republiki Środkowoafrykańskiej	28
PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE	30
Papieskie Dzieła Misyjne (PDM) w diecezji tarnowskiej w roku 2023	30
DZIEŁO MISYJNE DIECEZJI TARNOWSKIEJ	32
Kanda dia kidzunu. XXIV Diecezjalne Spotkanie Kołędników Misyjnych	32
Ofiary od róż różańcowych (w zł) przekazane na fundusz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w 2023 r.	33
MISJE W DOKUMENTACH	34
List bpa Mirosława Gucwy	34
MISJE W ŚWIECIE	37
Brazylia	37
MISJE W CYFRACH	38
Ofiary (w zł) przekazane na fundusz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w 2023 r.	38
Ofiary (w zł) przekazane na fundusz Papieskich Dzieł Misyjnych w 2023 r.	38
INFORMACJE	39
Dzień misjonarzy męczenników (24 III)	39
Film i książki o księdzu Janie Czubie	39
Publikacje jubileuszowe	39